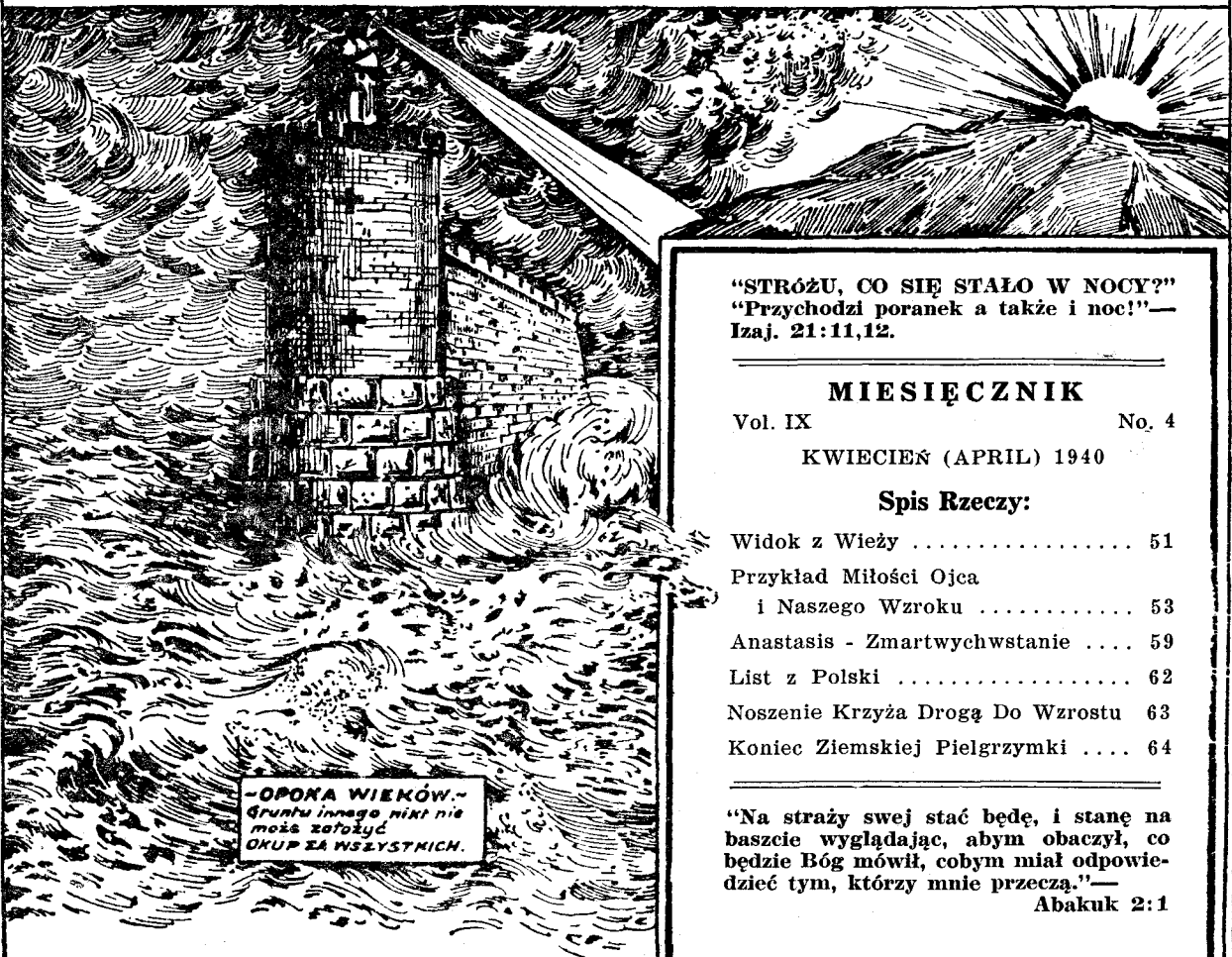


BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



—OPONA WIEKÓW—
Gruntu innego, nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

“STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?”
“Przychodzi poranek a także i noc!”—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

Vol. IX

No. 4

KWIECIEŃ (APRIL) 1940

Spis Rzeczy:

Widok z Wieży	51
Przykład Miłości Ojca i Naszego Wzroku	53
Anastasis - Zmartwychwstanie	59
List z Polski	62
Noszenie Krzyża Drogą Do Wzrostu	63
Koniec Ziemskiej Pielgrzymki	64

“Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, coym miał odpowied-
zieć tym, którzy mnie przeczają.”—
Abakuk 2:1

“Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na
wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się
dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się,
albowiem zbliża się odkupienie wasze.”—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówią Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelij—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gał. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:3-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowem, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

Printed in U. S. A.  37

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redagowane na czasie, muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W Detroit, Mich.:**—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- W Cleveland, Ohio.:**—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-ej po południu.
- W Chicago, Ill.:**—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-ej w południe.
- W Milwaukee, Wis.,** — w sali pn. 1407 South 11-ta ul., w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 11:30 rano.
- W New Yorku, N. Y.:**—w sali pn. 228—2nd Ave. przy ul. 14-ej, w każdą niedzielę od godziny 2-ej do 5-ej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.
- W Buffalo, N. Y.:**—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

RADJO PROGRAMY, niosące Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadaje Stow. Badaczy Pisma Św. w Chicago, Ill. w każdą niedzielę od godziny 8:45 do 9:00 rano (podług czasu chicagowskiego) ze Stacji WCBF, 1080 Kiloc.

W BALTIMORE, MD., począwszy od niedzieli, 29-go października od godziny 1:30 do 1:45 ze Stacji WCBM.

W MUSKEGON, Mich., począwszy od niedzieli 26-go listopada, o 4:15 po południu ze Stacji WKBZ.

W TOLEDO, OHIO, począwszy od niedzieli, 10-go grudnia, od godziny 10-ej do 10:15 ze Stacji WSPD, 1340 Kiloc.

W NEW YORK CITY, począwszy od niedzieli 11-go lutego 1940 od 12:30 do 12:45 w południe ze Stacji WHOM, 1450 Kiloc.

SPROSTOWANIE

Właściwa data obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana przypada w niedzielę, dn. 21 kwietnia, po godz. 6. wieczorem.

Przepraszamy braci za podanie nie właściwej informacji co do obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana. W poprzednim numerze Brzasku ogłosiliśmy, że śmierć naszego Pana, w roku bieżącym, jakoby przypadała w sobotę, dn. 20 kwietnia.

Po ściślejszem obliczeniu przychodzimy do przekonania, że właściwa data przypada w niedzielę, dn. 21 kwietnia, rozpoczyna się dopiero 22 kwietnia po godz. 6 wieczorem. Nasza właściwa data jest 14 Nisan, podczas gdy oni obchodzą swoje święto w dzień później, czyli 15 Nisan.

Zatem odwołujemy ogłoszoną datę w poprzednim numerze Brzasku, a przyjmujemy tę ostatnią, mianowicie niedzielę, dn. 21 kwietnia po godz. 6 wieczorem i polecamy, aby w tym dniu wszyscy poświęceni Panu obchodzili tak ważną i uroczystą Pamiątkę, ustanowioną przez Pana. Oby Jego duch święty spoczął na wszystkich.

Zarząd Międzynarodowy

LOKALNA KONWENCJA W DETROIT

(POPRAWKA)

Zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządza dwudniową Konwencję w dniach 18-go i 19-go maja b. r. Zapraszamy uprzejmie wszystkich Braci i Siostry do jak najliczniejszego przybycia na tę Uroczystą Duchową, na której zapewne Ojciec nasz niebieski ześle swe błogosławieństwo.

Konwencja odbędzie się w Sali International Center Y.W. C.A., 2431 East Grand Blvd., pomiędzy Chene i Dubois, Detroit.

"Gdzie Są Umarli?" i "Co To Jest Dusza?" Miljony ludzi uplakują swych zmarłych, będąc w obawie ich losu pozagrobowego życia, czy nie znajdują się w "piekielnym ogniu" także "co to jest dusza?" Jej wygląd i czy może ona cierpieć w ogniu. Te dwa tak ważne przedmioty wszechstronnie omówione i wyjaśnione w świetle rozumu, nauki i Pisma Świętego. Mamy dwie gazetki, które omawiają powyższe dwa tematy i wyślemy je każdemu DARMO, kto nadeśle swój dokładny adres. Gazetki te, rozpowszechniane między ludzi, mogą niejednemu otworzyć oczy i przywieść go do poznania prawdy.



WIDOK Z WIEŻY

CZY SAHARA PRZESTANIE BYĆ PUSTYNIĄ?

**Śmiały Projekt Inżyniera Soerela; Sztuczne Morze Kongo; Nowy Potężny "Nil"
i Ożywienie Sahary; Ale co z Armatami?**

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w chica-goskim "Dzienniku Związkowym" z dnia 4 listopada 1939 r., który podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu jak następuje:

Przed tysiącami lat Sahara nie była martwą pustynią, jak obecnie. Wielkie jej połacie na krawędziach północnych były uprawiane. Krótkowzroczność jednak i nieogłębność ludzka, które pozwoliły zniszczyć roślinność pokrywającą piaski, liczne wojny, które zrujnowały urządzenia nawadniające, oddały te tereny piaskom na zagładę, a dziś za bardzo już zmienił się tam klimat, za bardzo zarosły wielkie tereny pustyni, by móc cokolwiek uratować i naprawić. Chyba tylko jakaś genialna idea mogłaby zniweczyć skutki dawnej ludzkiej nierównowagi. I otóż idea taka powstała. Powstała w umyśle człowieka, który przez lata całe pracował nad rozwiązaniem problemu ożywienia Sahary."

"Był nim Belg, inżynier Soerel. Plan jego dokładnie i drobniawo opracowany, poparty obliczeniami, nie jest bynajmniej fantazją. Należy jeszcze zaznaczyć, że plan ten jednocześnie rozstrzyga kilka zagadnień, a więc poza użyczeniem Sahary i zwalczaniem fatalnego klimatu kotlin środkowej Afryki, spowoduje uszluszenie największych rzek czarnego lądu.

"A oto szczegóły tego genialnego planu. Olbrzymia rzeka Kongo, stanowiąca ogromny zbiornik wód i będąca zarazem rozsądnym zabójcą wilgoci na przestrzeni tysięcy kilometrów kwadratowych zanim odprowadzi swe wody do oceanu Atlantyckiego, musi się przebić przez wysokie wzgórza, otaczające zewsząd jej kotlinę. Jest to wąwóz szerokości czterech kilometrów, wyżłobiony przez istniejące w tym miejscu swego czasu morze. Pozostałe po spłynięciu do oceanu wody stworzyły dzisiejszą rzekę Kongo.

"Gdyby w tym wąwozie zbudować wielką tamę (długości 4 km.), co byłoby przedsięwzięciem imponującym, ale zupełnie możliwym przy dzisiejszym stanie techniki, powstałoby znowu wielkie morze Kongo.

"Woda po spiętrzeniu do wysokości pięciuset metrów zalałaby całą kotlinę i zaczęłaby się przelewać przez najniższą część wału otaczającą ją, to znaczy w stronę jeziora Czad, a tym samym i w kierunku Sahary.

"Jezioro Czad, podtrzymywane przez nie liczne i częste wysychające, ostatnio zaś stale zmniejszające się rzeki, uzyskałoby potężny dopływ wód.

"Leży ono zresztą o 100 mtr. niżej od poziomu przyjętego w założeniu morza Kongo. I tu jest już podejście do samej Sahary; oto tworzący się nadmiar wód w jeziorze Czad spływałby aż do Morza Śródziemnego, przechodząc koło pustych gór Hoggaru.

"Powstałby drugi potężny Nil, który nie tylko nawodniłby znaczne połacie Sahary, ale przez wielkie nagromadzenie wód zmieniłby radykalnie i jej klimat, gdyż wilgoć sprowadziłaby opady.

Przez stworzenie tego drugiego potężnego rezerwatu wody, który twórca tego gigantycznego planu nazywa morzem Czad, i przez odprowadzenie nadmiaru jego wód do Morza Śródziemnego. 2 miliony kilometrów kwadratowych Sahary byłyby zdadne do uprawy.

"Równoległe do tego zagadnienia, opracowany jest również plan stworzenia morza Wiktorii, zaczynającego się przy mieście Livinstone nad środkowym biegiem rzeki Zambezi w pobliżu potężnego wodospadu Wiktorji. Ten rezerwat znowu mógłby zwalczać niezdrowy klimat dorzecza Zambezi i udostępnić im dla uprawy pustynny teren Kalahari.

"Wracając jednak do zasadniczego planu genialnego inżyniera, trzeba zrozumieć i drugą wielką korzyść, jaką on daje. Mianowicie, przy odprowadzeniu tak wielkich ilości wód i przy zużytkowaniu ich do nawodnienia terenów suchych, malaryczny i niezdolny dla kolonistów klimat Konga zmieniałby się zupełnie, główna bowiem jego przyczyna — rozlewiska wodne zostałyby usunięte. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich korzyści, jakie daje plan.

"Nadmiar wód morza Kongo nie spadłby w postaci wodospadu, lecz przepuszczany przez śluzy, umożliwiłby

komunikację wodną. Obok wielkiej tamy, odgradzającej rzekę Kongo od Atlantyku, powstałyby podobne służby i w ten sposób niedostępna dziś w wielu miejscach dla nawigacji rzeka Kongo, stałaby się ogromną arterią komunikacyjną.

"Gdy zaś weźmiemy pod uwagę spływ wód do Morza Śródziemnego, to powstają zupełnie nowe możliwości komunikacyjne wzdłuż całej Półn. Afryki.

"Wielkie wodospady ogromnej tamy zachodniej przy spadzie wód z wysokości 500 metrowej mogłyby poruszać elektrownie, dające potężną siłę. Zamiast piętrzyć wody aż do wysokości 500 m., aby w ten sposób otrzymać spływ wody do Czadu, można by było przekopać nieco niżej tunel, którym woda spływałaby na północ.

"Zrealizowanie tego planu genialnego człowieka pozwoliłoby wielu milionom ludzi osiedlić się w Afryce, znaleźć tam pracę i dobrobyt, a w dalszej konsekwencji nastąpiłoby kolosalne odciążenie dla przeludnionej Europy.

"Co właściwie stoi na przeszkodzie realizacji tego programu? Nic w nim niema nierealnego, wszystko jest obliczone i nie przekracza ludzkich możliwości. Kapitały potrzebne na wykonanie tego dzieła powinny się znaleźć. Przecież w obłędnym wyścigu zbrojeń wydaje Europa rocznie wiele miliardów; tu wystarczyłby jednoroczny budżet wojenny.

"Największą przeszkodę stanowią... armaty, stworzone przez imperjalizm, które trzeba do czegoś użyć, skoro się ich tyle już przygotowało. Inne państwa dla obrony muszą również budować armaty i nie mogą się zajmować pięknymi projektami rozwiązania zagadnienia ludnościowego Europy.

"Dlatego też może i nie zostanie zrealizowany ten piękny plan, mądry i głęboko pacyfistyczny plan rozwiązania jednej z największych bolączek Europy.

"Dopiero po obecnej wojnie, gdy zginą niezliczone masy ludzi, może dojdzie się do przekonania, że dzieło niszczenia i zabijania nie da ludzkości zamierzonych wyników."

To ciekawe sprawozdanie prasy jest doniosłym dowodem że żyjemy w czasie w którym w widoczny sposób wypełniają się proroctwa, które Wszechmogący Bóg przepowiedział przez usta świętych proroków od wieków. Świat sam stwierdza, te cudowne postępy — on jest świadkiem ziszczenia się tego, co święci mężowie przed tysiącami lat przepowiedzieli na czas teraźniejszy. On widzi, jak pustynia i miejsce suche się wesela i jak radują się i kwitnie step (Izajasza 35:1). On stwierdza w swoich oficjalnych organach, że wody wynikają na pustyni, a potoki na stepie i że miejsce suche staje się jeziorem, a bezwodne źródłami wód. (Izajasza 35:6-7). On odkrywa rzeki, które prorok Izajasz wspomina w (41:1) i widzi jak pustynia rzeczywiście zamienia się w jeziora, a ziemia sucha w strumienie i jak cedry, akacje, mirty, drzewa oliwne i cyprysy rosną razem na pustyni (wiersze 18-19), lecz serce jego jest zimne, a usta nieme. On nie widzi spełniających się proroctw. Wielka zarozumiałość czyli t. zw. mądrość do tego stopnia zaślepia go, że nawet te przekonywujące dowody, nie mogą zdziałać w nim tego co powiedział prorok: "Aby widzieli i poznali i uważali i zrozumieli, że to ręka Pańska uczyniła i że to Święty Izraelski stworzył". — Izajasz 41:20.

W ostatnich zdaniach danego artykułu jest wspomniane, że armaty nie zezwolą na zrealizowanie tego planu genialnego człowieka, ponieważ są stworzone przez imperjalizm. Wiekuisty Bóg i to przewidział i przepowiedział przez swego proroka w następujących słowach: "Onci sądzić będzie między wieloma narodami, a karać będzie narody mocne na długie czasy; i przekują miecze swe na lemiesz, a oszczepy swe na kosy: nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju". — Micheasz 4:3.

Ilu Mieszkańców Ma Rosja Sowiecka?

Według spisu Sowiety mają obecnie 170,467,186 mieszkańców. Do tych cyfr należy jednak odnieść się z dużą rezerwą, albowiem wszystko wskazuje na to, że Rosja Sowiecka posiada znacznie mniejszą ilość mieszkańców.

Dobrze poinformowane koła stwierdza, iż unieważniony przez władzę sowiecką spis ludności ze stycznia 1937, który wykazał 147,500,232 mieszkańców, był o wiele bardziej zbliżony do rzeczywistości.

Skutki Wielkiej Wojny

Angielski minister Rent powiedział: "Dwadzieścia lat po wojnie książki wciąż jeszcze wykazują 426,000 odbiorców renty z 500,000 od nich zależnymi. Rok rocznie wciąż jeszcze wpłacam 30,000,000 funtów szterlingów, i ogólna kwota wypłaconych od roku 1914 do marca 1939 rent wojennych wynosi około 1,275,000,000 fun. szt., czyli dwa razy tyle ile wynosił dług państwowy przed wojną. Chciałbym, by niektórzy z tych, którzy są tak prędcy na to by żądać oszczędności, osobiście obejrzyli te 2000 ruder, pacjentów szpitali wojskowych."

W królestwie ciemności i wszelkiego wyzysku narody są uciemiane. Lecz gdy nadejdzie czas na ujęcie władzy przez Książęcia Pokoju, to wszyscy uciemieni będą się radować, a radość ich będzie wieczna, pod sprawliwym rządem Chrystusa Pana! — Izajasz 51:11.

Piorun Uderzył w Kościół

W czasie nabożeństwa piorun uderzył w kościół parafialny w Grauzyszkach. Z pośród obecnych w kościele zostało porażonych ciężko 7 osób. Ponadto porażonych było 30 osób. Śmiertelnych wypadków nie było.

Łatwo zrozumieć można, że tam nie jest mieszkanie Najwyższego, jak to kler nauczał i jeszcze naucza, że kościół jest mieszkaniem Boga. Pismo Święte nas poucza, że mieszkaniem Bożem są niebiosy, a ziemia jest podnóżkiem nóg Jego. — Izajasz 66:1.

Armata Stratosferyczna

Mimo, że odkrycia, służące celom wojskowym są pilnie strzeżone, czasami na łamach prasy wojskowej ukazują się artykuły, z których można się dowiedzieć o nowych wynalazkach wojskowych.

A więc Francuzi wynaleźli podobno armaty stratosferyczne, których ładunki przypominają z wyglądu rakiety. Rakietka taka ma wielką moc wybuchową.

W Anglii wynaleziono metal, który dzięki swej lekkości i odporności jest niezastąpiony przy budowie bom-

bowców. Wszystkie nowe samoloty angielskie, które rozwijają szybkość do 600 km. na godzinę, budowane są z tego metalu.

Niemcy, wynaleźli nowy rodzaj kuli, którą nazwali "Hagej Ultra". Kula ta posiada podobno, zdolność przebijania najgrubszych pancerników stalowych.

W Z. S. R. R. wynaleziono karabin maszynowy, wystrzelający w ciągu minuty 900 kul. Mimo swej 20-kilogramowej wagi, karabin ten obsługiwany jest przez jednego tylko człowieka. Wadą jednak jego jest to, iż co kilka

godzin trzeba zmieniać w nim lufę, która pod wpływem gwałtownych i nieustannych wybuchów — ściera się.

Emigrant niemiecki Keilhus skonstruował aparat, dający tak potężne światło, że gdy skierowano je na stado krów, zwierzęta natychmiast padły bez życia. Keilhaus, który ofiarował swój wynalazek rządowi francuskiemu, twierdzi, iż w przyszłej wojnie stanie się on jedną z najstraszniejszych broni defenzywnej.

Bóg Najwyższy obróci mądrość świata tego w głupstwo, ponieważ świat nie poznał w mądrości Jego. — Izajasza 44:25.

Przykład Miłości Ojca i Naszego Wzroku

Wykład wygłoszony przez Brata Russella na konwencji w Oakland, Cal.

JESTEŚMY zapewnieni, że nawet przy końcu swej misji Mistrz miłował bardzo swych uczniów. Jako czytamy: "Jezus . . . umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowal ich." Biblia kreśli pewną granicę względem miłości Bożej dla całego rodzaju ludzkiego, a miłością Bożą okazaną Kościołowi. W ogólnym sensie Biblia zapewnia, że "Bóg umiłowal świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." Ale w człowieku upadłym nie można było niczego dopatrzeć się, aby zasługiwał na miłość Boga, lecz co można się było dopatrzeć, to wszystko odstręczało. Z tej prostej przyczyny Bóg skazał człowieka, po jego upadku, na zagładę i śmierć. To się równało orzeczeniu, że ojciec Adam nie zasługiwał na zachowanie go w miłości i łasce Boga. — 1 Moj. 3:17-19.

Nie mamy rozumieć, że Bóg w międzyczasie zmienił swe zdanie, że nadal okazywał swą miłość Adamowi, albo żeby miał żałować za skazanie go na śmierć. Ale raczej mamy się dopatrzeć, że miłość Boska względem świata była tylko sympatyczna, podobnie jak niejednokrotnie jest okazywana niememu stworzeniu, na przykład psu. Jeżeli pies skaleczy łapkę, to naszym pragnieniem jest ją zwinąć. Tu okazujemy miłość sympatyczną. Nie znaczy to, że żywimy wielką miłość dla psa, ale sympatyzujemy w jego nieszczęściu. Podobnie Bóg taką sympatię okazał światu. Jest także Boskiem życzeniem, aby Jego lud żywił jak najgłębszą i uprzejmą sympatię nie tylko względem ludzkości, ale także względem niemych stworzeń. Zgodnie z tem apostoł powiada, że przy każdej nadarzającej się sposobności mamy czynić wszystkim dobrze, a najwięcej domownikom wiary. — Galatów 6:10.

Pan ustanawia tutaj definitywne prawo. Domownicy wiary nie mają być zaliczani ze światem. Nie mamy okazywać miłości światu do tego stopnia, jak jest naszym obowiązkiem okazywać ją domownikom wiary. Ani Bóg tego nie czyni.

Miłość Boga dla świata jest zupełnie inną od tej, o której sam Zbawca wzmiankuje: "Sam Ojciec miłuje was." To zdaje się być jeden z najpiękniejszych tekstów w Biblii, żeby wszechmogący Bóg do tego stopnia mógł miłować nas, tak znikome istoty jak my jesteśmy, tak niegodni Jego miłości i uwagi! Ten sam sentyment naszego Ojca Niebieskiego jest wyrażony w słowach naszego

tekstu — "Jezus . . . umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowal ich." Tu niema wątpliwości w to. Wszak nie można twierdzić, aby ci, co się tedy stali Jego naśladowcami, wychodząc z organizacji żydowskich, posiadali jakieś nadzwyczajne zdolności, żeby mogli się więcej wyróżniać od naśladowców doby dzisiejszej. Czy oni byli Jego uczniami dzięki wielkiemu wykształceniu? Nie. Czy dlatego, że świat považał ich i że miał się nimi zaopiekować, albo dlatego, że oni mieli zajmować poważne stanowiska w świecie? Nie.

Czemu Jezus Miłował Swoich

Czemu Jezus żywił dla nich specjalną miłość? — "aż do końca umiłowal ich." Tutaj jest bardzo ważna sprawa. My wszyscy pragniemy wiedzieć, czy Zbawca umiłowal nas. Aby być Jego to nie kończy się jedynie na trudnym zaskarbienu sobie miłości. Tutaj rozchodzi się o pewną zasadę. On miłował ich dlatego, że oni należeli do niego, ale nie w znaczeniu samolubnym, jak człowiek mógłby miłować swój dom, swojego psa lub kota, że to wszystko było jego własnością. Wcale nie w takim sensie Jezus miłował swych uczniów jako swoich. Jego miłość była nie samolubną. On zamierzył dla nich coś uczynić.

Dla jakiej przyczyny Jezus umiłowal i nazywał uczniów swoimi? Chyba wszyscy zgodzimy się, że Jezus umiłowal ich dla jednej przyczyny. On umiłowal ich dlatego, że oni posiadali kwalifikacje takie, które zasługiwały na Jego miłość. Podobne kwalifikacje są niezbędne dla nas wszystkich. Ten punkt winniśmy wszyscy widzieć jednakowo. Przyjemnie jest nam wiedzieć, że Jezus umiłowal swoich. Przeto każdy z nas winien czuć się szczęśliwym, iż może zaliczać się do grona Jego, wobec czego Jezus miłuje go w specjalnym znaczeniu, a nie jak świat niewiernej sympatycznie. *Zbawi Lud Swoi*

W naszym przekonaniu, to kwalifikacja, jaka zaskarbiła miłość Chrystusa, to była ich rzetelność. W oczach Boga rzetelność jest najwyższą zaletą. Teraz pytanie, czy wszyscy nie mają być rzetelni? Odpowiedź, tak. Ale czy każdy jest rzetelny? Widocznie nie. Rzetelność, jaką ci uczniowie okazali, to widocznie była w tem, iż oni byli gotowi wyznać, że nie posiadali nic ze swojej zasługi. Byli gotowi wyznać, że nie byli w stanie zachować prawa Bożego. Poczytywali samych siebie za nic. Oni wiedzieli, jako też Żydzi winni byli wiedzieć, iż Bóg dał swe prawo

jako wysoki sztandar, którego oni nie byli w stanie zachować. Uczniowie byli na tyle rzetelni wyznać, iż nie mogli go zachować. Przeto ich serca były w takim stanie, że mogły się spodziewać od Boga czegoś lepszego, niż było prawo Zakonu. — Rzym. 7:8:1-4.

Hipokryzja Wielkim Grzechem

Przypatrzmy się wielkim, uchodzącym za świętych, za bardzo religijnych w narodzie Izraelskim, faryzeuszom, saduceuszom i ich kapłanom. Oni rościli sobie pretensje zachowywania zakonu, ale nie zachowywali prawa Bożego jak Jezus wykazał. To dowodzi, że oni byli oszukani, mimo roszczenia sobie pretensyj do zachowywania zakonu. Oni przestrzegali prawa ludzkie, rozszerzając swoje uroszczenia, odmawiali długie modlitwy, za co Jezus ich strofował. Niezawodnie tedy w Palestynie było wielu morderców, rabusiów i rozmaitych przestępców, to jednak Jezus ich przestępstwa poczytywał za mało znaczące w porównaniu do wodzów Izraelskich. Jezus strofował najbardziej tę klasę. Czem dalej jesteśmy od hipokrytów religijnych, tem lepiej jest dla nas wszystkich. Gdyby całe nominalne Chrześcijaństwo zrzekło się hipokryzji, to w świecie byłby uczyniony wielki przewrót. Dużo wagi jest przywiązywanej do pewnych nazw, pod którymi są uprawiane pewne czynności religijne, ale nazwy te nie odpowiadają swemu zadaniu.

Uczniowie byli rzetelni, poczytując samych siebie za nic w tem znaczeniu, że nie byli w stanie czynienia dobrze, a tem samem nie mogli zachowywać prawa zakonu. Przyjmując poselstwo w takim usposobieniu i głosząc pokój Boży wśród innych, aby się nawrócili i żeby ich grzechy były darowane przez Jezusa, to była główna przyczyna, dla której Jezus przyjął ich za swoich uczniów. Oni z radością przyjmowali Jego poselstwo, że On wybierał klasę Królestwa, która miała być wywyższona dla błogosławienia świata. Oni pozostawili wszystko do postępowania za Nim. On sam to uczynił. On zrzekł się wszystkiego, aby czynić wolę swego Ojca. On zrzekł się chwały, jaką posiadał u Ojca zanim świat był stworzony. Jako ludzka istota On się poświęcił w czasie swego chrztu zupełnie dobrowolnie, z radością, aby mógł czynić wolę swego Ojca. Tak samo Jego drodzy uczniowie, którzy rozpoznali Jego czystość i przyjęli Jego poselstwo, z radością zgodzili się kroczyć w Jego ślady, aby oni taksamo mogli czynić wolę swego Ojca. Jezus oświadczył, że każdy z nich dla Niego był, jako matka, siostra lub brat. W tem polegała cała tajemnica.

Uczniowie Osiągnęli Największą Ocenę w Oczach Pana

Nasz Pan przyjął swych uczniów jako swych blisko spokrewnionych. Dla Niego oni byli najdroższymi w świecie. Oni nie byli jego braćmi lub siostrami według ciała, ale według ducha Ojcowskiego, ponieważ oni posiadali ducha Ojca, ducha Jego, za to oni byli wielce miłowani. Umiłowawszy swoich, miłował ich do końca.

Pamiętamy jak przy końcu swej ziemskiej pielgrzymki On był zainteresowany nimi, jakie polecenia im dawał w roztaniu się z nimi, jak modlił się do Ojca za nimi. Mówił: "Nie za świat, za nimi proszę." Koniec Jego kariery ziemskiej się przybliżał, w krótkim czasie, miał umrzeć,

jednak nie prosił za światem, ponieważ z punktu Bożego na zbawienie świata nie nadszedł jeszcze czas. Jednakże On modlił się za tymi, którzy chętnie poświecili i zdecydowali się postępować w ślady Jego. On modlił się za nimi, aby stali się jedno, nie jedną osobą, ale jedno w znaczeniu jednakowej myśli, jednakowego dążenia, jednego ducha, jednakowego usposobienia serca, aby być prawdziwymi uczniami, aby tem samem byli jedno z Ojcem.

Modlitwa ta była zanoszona na ich intencję. On mówił, że uczniowie miłowali jedni drugich. To polecenie obowiązuje i nas. Jest jedną rzeczą pojąć miłość Pańską dla kościoła, a drugą rzeczą to zrozumienie, że sam Ojciec nas umiłował za to, że odwróciliśmy się od świata i wyrzekliśmy się grzechu. Mimo to, że może nigdy nie będziemy mogli pokonać swych słabości w całym tego słowa znaczeniu. Pamiętać trzeba, że Pan sądzi według serca, naszą wolę. On sam wie, czyśmy zupełnie odwrócili się od grzechu. On wie czyśmy oddali swe serca w zupełności na czynienie Jego woli, aby postępować śladami Jezusa.

"Sam Ojciec miłuje was"! Drogi bracie, jaką cenę być zażądał za treść tego tekstu, który oznajmia miłość Bożą względem nas jako Jego dzieci? Bóg posiada miłość dla świata. Jako Bóg, jako Stwórca, ma zwierzchność nad wszystkimi swoimi stworzeniami. Bóg zaopiekowuje się wszystkimi swoimi stworzeniami, pamięta nawet o wróble. Ale dla tych, którzy weszli w stan lojalnego umysłu, On posiada miłość, sympatię i jak największe poszanowanie!

"Zachowajmy Samych Siebie w Miłości Bożej"

Jeżeli wiemy, żeśmy zaskarbili sobie miłość Boga, to pamiętajmy, według napomnienia Apostoła Judy, abyśmy samych siebie zachowali w miłości Bożej. Ale powiecie, czy jest to możliwe? Czy czasami św. Jan nie pomylił się? Nie, drogi bracie, on się nie pomylił. My musimy samych siebie zachować w miłości Boga. Czy można samych siebie zachować w onej miłości? Tak, zależy to od nas. Bóg nigdy nie będzie nas do tego zmuszał. Obecnie Bóg nie poszukuje takich, którychby do tego miał zmuszać. W przyszłym wieku, w Tysiącleciu, On będzie się liczył z tymi, którzy będą pod przymusem. On będzie się liczył z nimi, aby mogli porównywać rezultaty z czynienia dobrze, z rezultatami z czynienia źle. Obecnie Ojciec poszukuje takich, którzyby chwalili Go w duchu, którzyby przybliżali się do Niego i którzyby Go miłowali.

Nie myśmy Go nasamprzód umiłowali, ale On nas umiłował, którą to miłość obecnie widzimy jak się odzwierciadla w Jego chwalebnym planie na podźwignięcie naszego rodzaju ludzkiego. To samo świadczy o wszechmogącym Bogu, któremu służymy. Kiedyśmy wstąpili do Jego rodziny przez oddanie Jemu naszej woli, w dowód czego On spłodził nas z Ducha Świętego, tedy weszliśmy w Jego drogocenne pokrewieństwo. Niema takiego drugiego wydarzenia we wszechświecie. Święci aniołowie zaiste byli zawsze w miłości Bożej i Jego łasce. Podczas gdy my, będąc grzesznikami, a teraz przyjęci do Jego rodziny, zostaliśmy spłodzeni z Ducha Świętego do najwyższej natury. Co za cudowne, drogi bracie! Obaj jednakowo myślimy, że Bóg umiłował nas bardzo, w przeciwnym razie nie uczyniłby tak cudownego zarządzenia, nie okazałby bogactwa swej łaski nam, nie miałby uprzejmej mi-

łości ku nam w Jezusie Chrystusie. Te zrządzania łask Bożych nie tylko w przyszłości mają być doznawane, nie tylko ona przyszła w nas przemiana według Jego miłosierznego upodobania, ale już dzisiaj jesteśmy aktualnie przemienieni, tą miłością Ojca.

Gdy zastanawiamy się nad temi rzeczami codziennie, co tydzień, co miesiąc, lub co rok, aby zbadać i zrozumieć tę wielką miłość Boga, wyrażoną w Jego chwalebnym planie, tedy przychodzimy do właściwego pojmowania jak wielce "Ojciec umiłował nas." Całkowicie tego zrozumieć nie możemy. Ale sam fakt, gdyby którykolwiek ojciec uczynił tak wiele dla swego dziecka, świadczyłby o miłości w wielkiej mierze.

Bóg posiadał miłość dla aniołów przy ich stwarzaniu. Tak samo miłował cherubina i serafina przy ich stwarzaniu. Oni zawsze będą wielkimi charakterami, a przeto zasługującymi na miłość Boga. Wszak teraz zwróćmy uwagę na wyraz Boskiej miłości, którą przez wiarę przyjmujemy — żeby Bóg mógł okazywać tak wielką miłość nam, którzy pod każdym względem jesteśmy zdezorganizowani jako rodzaj ludzki. Ojciec spoglądał na dół i wśród rodzaju ludzkiego widział niektóre drogie kamienie, które podniósł i omył z grzechu zasługą Zbawcy, a gdy one się poświęciły, tedy rozpoczął w nich pracę szlifowania, aby je przygotować na chwalebny poranek zmartwychwstania, kiedy to te drogie kamienie zostaną oprawione w złoto Boskiej natury. Zaiste Ojciec umiłował nas!

"Co Oddam Panu"

Jeżeli Ojciec miłuje nas, nadto mamy słowo zapewnienia, że Zbawca taksamo nas miłuje, więc pytanie co mamy czynić dla odwzajemnienia się? Co oddam Panu Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, jakich doznałem? To co możemy, to jest bardzo znikome. Gdyby pewien bogacz opiekował się tobą, gdy znajdowałeś się w świecie w poniewierce, gdyby wziął cię do swego domu i adoptował do swojej rodziny, to niezawodnie powiedzielibyśmy: "Co za dobroczynca to jest." Gdyby twoje serce było dziękczynne, to zapewne złożyłbyś podobne oświadczenie: "Moje wszelkie zdolności i wpływy oddam onemu dobroczyncy, aby się odwzajemnić jemu za jego uprzejmość." Nie inaczej możesz powiedzieć, gdy twoje serce jest we właściwym stanie.

Więc teraz zapytajmy, co oddamy Panu za wszelkie dobrodziejstwa nam uczynione — za Jego miłość, uprzejmość, za wielki okup, z którego korzystamy jak i świat, na nadto za wysokie powołanie, które nas wyprowadziło ze świata, abyśmy stali się współuczestnikami z Jezusem Chrystusem. Nasze niebieskie dziedzictwo, nieskażone i niepokalone, nigdy nie przemijające — dziedzictwo zarezerwowane dla nas mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu, a które zostanie objawione w ostatecznej chwili. To wszystko jest nasze. Bóg dla nas przeznaczył. Pod tym względem niema żadnej pomyłki. To jest dla nowego stworzenia. Taki poziom, o ile go tak nazwiemy, nie egzystował przed wiekiem Ewangelji. Jest to poziom trudny do kroczenia, ale jest możliwy do przebycia, o ile postępujemy za naszym Wodzem. Przeto w miarę ocenienia tego co Bóg przygotował dla nas, zaiste jest naszym pragnieniem uczynić coś dla Niego.

Co możemy czynić? Niech każdy przypatrzy się sobie, a tedy powiemy prawdziwie i rzetelnie: "Jesteśmy bardzo obciążeni rozmaitego rodzaju niedoskonałością. Nie mamy nic godnego do ofiarowania naszemu Panu Bogu." Ale wyście to ofiarowali i zostało przyjęte. Oddaliście coś posiadali i Pan was przyjął, w przeciwnym razie nie należelibyście do tej klasy. Ojciec okazuje taką miłość tylko takim, którzy uczynili podobne poświęcenie. Jedynie tacy są kościołem, których imiona zostały zapisane w niebie. Coście mieli do oddania, to swoją wolę. Tę znikomą rzecz oddaliście w zupełności. Ojciec przyjął was i spłodził ze swego ducha; dla tej przyczyny jesteście wybrańcami Boga i dla tej przyczyny możecie bardziej pojmować to orzeczenie: "Sam Ojciec miłuje was."

Co oddamy? My wszyscy oddamy te same rzeczy, jakie poświęciliśmy Bogu — istotnie te same. Było to wszystko nasze bardzo małe coś posiadali. Ale jak oddamy to nasze wszystko? We wszystkim, a szczególnie pod względem oddania woli, winniśmy starać się poznać i uczynić wolę Ojca. Czy jemy lub pijemy, albo cokolwiek innego czynimy, to winniśmy czynić, aby to wszystko było na chwałę Pana. Innymi słowy, drodzy bracia, przychodząc do rodziny Bożej i uczyniwszy to przymierze z Panem, myśmy się uwiązali. On nas nie uwiązał. Myśmy się uwiązali w tem znaczeniu, że nie mamy naszej woli, w jakiegokolwiek sprawie, ale mamy czynić jedynie wolę Jego.

Więźniowie Chrystusowi, Jednakże Wolni Ludzie

Nie możemy się ubrać jak nam się podoba. Nie możemy nawet jeść co chcielibyśmy. Nie możemy także iść gdzie byśmy sobie życzyli. Nie wolno nawet nam myśleć według naszego upodobania. Ktoś może powie: "Nigdy nie słyszałem o takiej niewoli." To jest prawda, drogi bracie. Jesteśmy niewolnikami Pana Jezusa Chrystusa. Znowu ktoś zapyta: "Czy kiedykolwiek można uwolnić się z tej niewoli?" Tak, można to uczynić każdej chwili. Wszyscy niewolnicy Pańscy stali się Jego niewolnikami dobrowolnie. Przyszlście dobrowolnie; zatem można taksamo prędko rzec się onej niewoli. Czy pragniecie to uczynić? Ach, nie! Jest to nadzwyczaj błogosławiona niewola! Przy każdej okazji, gdyście przekonali swą wolę, zostaliście sowiec wynagrodzeni, otrzymaliście obfite błogosławieństwo. Przekonaliście się, iż wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, a to dlatego, żeście rzekli się swojej woli i krocycie w ślady Jezusa. Błogosławiona niewola! Przekonaliście się ile pomyłek uczyniliście w naśladowaniu swej woli — pod względem ubrania, waszego pokarmu i wogóle względem wszystkiego. Jesteście zadowoleni, że znajdujecie się pod jego dyrektywą, która jest bardzo mądra. Będąc pod Jego dyrektywą, Apostoł wyraża się o tej klasie, jako o posiadającej "ducha zdrowego umysłu." — 2 Tym. 1:7.

Nasze umysły są niedoskonałe, a zatem i nie zdrowe. Ale kiedy rzekniemy się swojej woli, a kierowani jesteśmy wolą Pana, jak jest wyrażone w Jego Słowie, tedy posiadziemy ducha zdrowego umysłu. A to bardzo wiele błogosławieństwa nam sprowadza. Jest w moim przekonaniu, że wyrażam sentyment każdego poświęconego dziecka Bożego.

Stopniowo przyzwyczajamy się miłować drogę Pana. Gdy wzrastamy w łasce, i znajomości i miłości Boga, tedy zaczynamy zniechęcać rzeczy, jakie poprzednio miłowaliśmy, a miłować te, jakie poprzednio nienawidziliśmy. Tak jesteśmy przemieniani przez odnowienie umysłu naszego. — Rzym. 12:2.

Niewola ta jest wolnością pod jednym bardzo ważnym względem. (1 Kor. 7:22) Przewycięzamy niewolę grzechu i zaczynamy odnosić codzienne zwycięstwo nad niewolą słabości ciała naszego. Oto ta niewola w czynieniu woli Pańskiej sprowadza nam błogosławieństwo codziennie, aż wreszcie sprowadzi nam pierwsze, one główne zmartwychwstanie, o którym Pan Jezus mówił: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu . . . będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat.” (Obj. 20:6) Jeżeli okażemy się wierni w czynieniu Jego świętej woli, to obietnica ta jest dla wszystkich nas. Bóg nie wymaga nic ponad siły nasze. Za swój sztandar mamy mieć zawsze Pana przed oczyma naszymi i starać się postępować według tego sztandaru jak tylko możemy. Pan Jezus nie mógł czynić więcej jak czynił. Będąc człowiekiem doskonałym mógł czynić doskonale. Podczas gdy my, będąc niedoskonalymi, nie możemy nic doskonale uczynić; przeto krew Jezusa oczyszcza nas, czyni nas przyjemnymi, a to na warunkach, że staramy się postępować nie według ciała, ale według ducha.

Jak Możemy Służyć Panu

Teraz przychodzimy do innego punktu. Pan wiedział, że myśmy nie mogli nic dla Niego uczynić. Przeto dał nam sugestję jak pośrednio możemy Jemu służyć. Wszyscy wiemy do czego się to odnosi. On mówił, że mamy miłować jedni drugich i że przez okazywanie takiej miłości wzajemnej, okazujemy miłość dla Niego. Podobnie apostoł Jan mówiąc na ten sam przedmiot, z tego samego punktu widzenia, powiedział, że jak Chrystus wydał swoje życie za nas, tak też my powinniśmy kłaść życie za swoich braci. On nie powiada, że mamy wydawać życie za wszystkich — pogan lub świat. Wcale nie. My winniśmy oddawać życie za braci. Tak jest napisano. Pan wiedział jak to miało być zapisane. Mamy kłaść swe życie za tych, których Pan Jezus umiłował.

Dało się zauważyć, że niektórzy z drogiej dzieci Bożych, mają zamiłowania do czynienia więcej światu niż kościołowi. To nie jest właściwy sentyment. Na pierwszym miejscu jest Bóg, następnie Pan Jezus, a potem bracia; aż nareszcie wszyscy ludzie, którym mamy służyć w miarę naszych sposobności. Dzikie zwierzęta nie mają łaski u ludzi, tak też świat nie ma mieć łaski kościoła. Jeżeli posiadamy Jego ducha będziemy miłowali Jego własnych.

Niema się jednak rozumieć, że jest tu uprawiane uprzedzenie lub partyjność wśród Chrześcijan. Biblia traktuje o czemś co ma obszerniejsze zastosowanie, szczególnie w pojęciu członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., którzy usiłują zdobyć stopień miłości, zalecany przez Pana Jezusa. Niema się rozumieć, że Presbyterjanów mamy miłować jako wyznawców, albo Luteranów jako wyznawców Luterystwu. Zazwyczaj to Luteranie miłują Luteranów; Mormani miłują Morma-

nów; Spirytualiści miłują spirytualistów; Masoni miłują Masonów; (Jezuici miłują Jezuitów.) Ale w Kościele Chrystusowym niema takiej różnicy Czy ktoś jest Maso- nem lub nim nie jest, jest lub nie jest Metodystą, ale główna rzecz, czy jest dzieckiem Pańskim. Mamy miłować tych, którzy należą do Boga. Jeżeli dana jednostka jest miłowana przez Boga i Jezusa, to i naszym zadaniem jest ją miłować. Jeżeli nie możemy jej miłować, to będzie oznaką, że coś z naszym sercem jest nie w porządku. Każdy z nas ma powiedzieć, że miłuje to co Ojciec miłuje, miłuje to co mój Zbawca miłuje.

“Kto Miłuje Boga, Miłuje także Swego Brata”

“Ale bracie Russell, jeżeli miłujesz wszystkich braci, to tym samym miłujesz niektóre dziwne charaktery, nawet wielu ogromnych ignorantów, tym samym będziesz miłował wiele sponiewieranych charakterów z pośród ludzi.” Za to nie mogę. Będę miłował wszystkich, którzy Boga miłują. Pamiętam, że wszyscy z dwunastu apostołów prócz apostoła Pawła to byli prości ludzie. Pamiętam, gdy św. Piotr i św. Jan, ci dwa z najświeźszych, nauczali w Świątyni, to zostali rozpoznani jako nie nauczani i prości ludzie. Co powiecie! Owi “prości ludzie” mogli zrozumieć poselstwo Pana. Czy ich Pan umiłował? Tak. Przypuszczam, że oni wielokrotnie łamali i kaleczyli język hebrajski. Nie znaczy to, że mamy miłować więcej tych, którzy łamią i kaleczą język angielski (albo polski) ale lekcja jest ta, żeby nie zezwolić na niemiłowanie brata lub siostry i dla ich ignorancji. Winniśmy starać się miłować wszystkich tych, którzy są spokrewnieni z naszym Panem.

Dla tej przyczyny mamy zlecenie ich miłować — ponieważ oni posiadają Jego ducha. Nie robi różnicy czy oni pochodzą z niższego lub wyższego stanu. Jeżeli sam Ojciec przyjął ich do swej rodziny i jeżeli ich miłuje, to jest dostateczny dowód dla mnie i dla was żebyśmy ich miłowali. Mamy miłować braci. Jak dużo Apostołów stawia wysoki stopień — mamy być gotowi kłaść życie za naszych braci. Nie mamy zlecenia nawracać świata, ale gotowi kłaść życie za naszych braci. Nie mamy zlecenia nawracać świata, ale mamy kazać ewangelję tym, którzy mają uszy ku słuchaniu i którzy pragną znaleźć Boga. Po każdym publicznym wykładzie chcieli pomocy do wstąpienia na dobrą drogę, albo którzyby szukali za Bogiem i chcieli się stać Jego dziećmi. Nie jest naszą misją, aby tylko wzbudzać w świecie próżny entuzjazm. Naszą misją jest zgromadzać kościół, obłubienicę Chrystusa.

Przypuśćmy, że ci co mienią się być poświęconymi dziećmi Boga, a są bardzo ułomnymi pod każdym względem? Dobrze, drogi bracie, może być iż Pan widzi twoją wielką słabość i że znajdziesz się niedługo w kłopotach. Czy wiesz, że Pan uwzględnia wiele twoich słabości? Musimy unikać, abyśmy nie byli przyczyną do kłopotów innym, ale mamy znosić słabości i niedoskonałości naszych słabszych braci, a nie zadawać się jedynie swoją wygodą. Jak wielkie znaczenie jest w tem! Mam nadzieję, że uczymy się dobrej lekcji. Ja jedynie poruszam te rzeczy, o jakich jesteście świadkami, że miłość ta ma się ujawnić względem tych, którzy są poczytani za dzieci Bożych i którzy zostali przyjęci do Jego rodziny. Gdy

ktokolwiek jest w społeczności z Bogiem, to nie mam prawa odmawiać mu społeczności swojej.

Mamy Mieć Społeczność z Tym, Kto Jest w Społeczności z Bogiem

Dla ilustracji przytoczę powiastkę o bankierze new-yorskim. Był to człowiek uczciwy. Miał on przyjaciela, który mieszkał w dalekiej odległości. Przyjaciel ten miał syna i pragnął dać mu odpowiednie środki na początek jego kariery życiowej, przeto dał mu polecający list do owego bankiera, który w części brzmiał: "Jeżeliby pan mógł wprowadzić mojego syna na tory świata handlowego, poczytałbym to sobie za wielką łaskę." Ów bogacz z Wall ulicy miał wielkie zaufanie w swoim przyjacielu; a kiedy spojrzał na onego młodzieńca, to wywnioskował, że był to szlachetny charakter. Tedy zaczął się zastanawiać co można byłoby dla niego uczynić, aby dać mu początki w interesie. Nie tracąc czasu, rzekł do młodzieńca: "Chodźmy na małą przechadzkę". Tak spacerowali ramię w ramię po Wall ulicy, potem po Bond i New ulicach aż powrócili do biura. Ów młodzieniec oczekiwał odpowiedzi w pewnym zdenerwowaniu. W międzyczasie, gdy mu się zdawało, że bankier nic więcej ponadto dla niego nie uczyni, zapytał: "Czy nie mógłby pan coś uczynić aby dać mi introdukcję?" Tedy bankier odpowiedział: "Nie potrzeba. Sam fakt, że miałem swe ramię założone na ciebie i spacerowałem z tobą po ulicy będzie zupełnie zadowalającą introdukcją dla przemysłowców tej okolicy." W krótkim czasie młodzieniec tego doświadczył.

Przeto kiedy Bóg przyjmie kogoś w objęcia swoje, kiedy widzimy go w stowarzyszeniu Boga, to winniśmy wiedzieć, że daje mu introdukcję, a przeto daje mu takie same stanowisko jak i nam. Osoba taka wstępuje w grono braterstwa, ponieważ "Sam Ojciec umiłował" ją. Osobę taką sam Ojciec uznaje jako jedną ze swej rodziny. Tedy my wszyscy winniśmy być chętni uczynić wszystko tej osobie co leży w naszej możliwości. Jest woła Ojca abyśmy pomagali naszemu braterstwu pod każdym względem. My wszyscy znamy braci, którzy znajdują się w rozmaitych doświadczeniach i próbach. Wszyscy żołnierze krzyża mają wąską drogę, muszą walczyć ze światem, z ciałem swoim i z przeciwnikiem. Nam wszystkim następuje się duża walka z przyczyny słabości naszego upadłego ciała. Więc to samo powinno wzbudzić w nas sympatię ku innym żołnierzom na polu walki! Są tylko dwa wodzowie. Wszyscy ci co są po stronie Pana, albo którzy usiłują postępować w ślady Jezusa należą do naszej armii. Uczni lub prostacy, rasy czarnej lub białej, bogaci lub biedni, jest naszym przywilejem miłować naszych braci.

Posiadasz Miłość? Okaż Ją Teraz

Przy zakończeniu tej konwencji uważam za dobrą myśl, którą tu przytoczę. Mistrz powiedział: "A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata." (Mat. 28:20) Znajdujemy się przy zakończeniu teraźniejszego wieku. "Jedynie oczekujemy na świt jaśniejszego poranku", jedynie oczekujemy na przejście poza zasłonę, aż tam połączymy się z Nim. "Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego." Tedy nie będzie sposobności pomagania braciom! Oni wszyscy jej

doznali. Oni będą poza tym okresem, kiedy pomoc ta była pożądaną. Tylko teraz jest ten czas kiedy możemy zachęcać jedni drugich, spojrzeć przyjemnym wzrokiem, albo podać ciepłą dłoń i okazać naszą społeczność w ucierpieniach czasu teraźniejszego.

Mam nadzieję, że my wszyscy uczymy się coraz więcej tej lekcji miłości. Oby nasze serca były szerzej otwarte na widok chwalebego charakteru naszego Ojca i naszego Zbawiciela i żebyśmy mogli osiągnąć obraz swego Mistrza, któryby się coraz bardziej w nas odzwiercadlał. Apostoł powiada, że nawet już w tem życiu, patrząc na Jezusa przemieniamy się z chwały w chwałę. Czyniąc taki postęp przemiany z chwały do chwały, po tej stronie zasłony, przygotowujemy się do ostatecznej sceny, kiedy ujrzemy Go jakim On jest i kiedy będziemy współuczestniczyli w Jego chwale.

Moi drodzy bracia, czy wierzymy, że te rzeczy są bardzo blisko nawet we drzwiach? Nasz Mistrz powiedział: "A gdy się to pocnie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze." Czy rzeczywiście się radujemy? Czy podnosimy głowy nasze i czy z radością głosimy światu słodką melodię o miłości naszego Boga i Zbawiciela? Nie opowiadajmy mu za wiele o kłopotach nadchodzących. Powiedzmy biednej ludzkości o srebrzystych wstążkach na ciemnym obłoku. "Lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił."

Świat Się Budzi

Bardzo interesujące pytania nadchodzą zewsząd jak nigdy przed tem. Ludzie zapytują: "Co te rzeczy oznaczają. O tych rzeczach badacze głosili już dawno. One zaczynają się spełniać." Nie rozumiemy aby ci wszyscy ludzie oddali swe serca w czasie obecnym. Aby dać właściwą odpowiedź pytającemu, to trzeba wskazać na natychmiastowe przymierze z Panem, na skorzystanie z teraźniejszej łaski, zamiast z przyszłej. Nie poświęconemu winno się wytłumaczyć, że przywilej ten jest tylko na ograniczony czas, że za najważniejszą rzeczą w czasie teraźniejszym jest to postąpienie za radą apostoła Pawła, aby stawić ciało ofiarą żywą i sprawować przyjemną służbę.

Byłoby dobrze, gdybyśmy o tem zawsze pamiętali. Nigdy nie możemy wytłumaczyć ludziom, aby mogli pojąć całą doktrynę. Pan zamierzył, że prawda miała być zrozumiana jedynie przez braci. "Wam dano jest wiedzieć tajemnicę Królestwa." Im te rzeczy zostały dane, czyli wam, którzy przyszlście do rodziny Boga. Rzeczy te zostały wam dane do zrozumienia. Kiedy zauważycie, że ludzie zostaną zainteresowani prawdą, to połóżcie nacisk na ważność, że mają wejść do arki bezpieczeństwa, aby mogli wejść do rodziny Boga i stali się członkami ciała Chrystusowego, dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Jezusa.

Słowo Na Rozstanie

Rozstając się dzisiaj, to z myślą że może znowu zgromadzimy się na konwencji, albo nigdy po tej stronie zasłony. Nie dla nas jest to decydować. Biblia wskazuje, że czasy pogan się skończyły. Ich królowie wysłużyli swoje dni. Pod wieloma względami ich postęпки były dobre.

Ich rządy wiele dobrego dokonały. Weźmy przykład z rządu niemieckiego. Według mojego pojęcia, to cesarz niemiecki dokonał wielu dobrych rzeczy dla narodu swego, który czterdzieści lat temu był bardzo narodem ciemnym. Dzisiaj ten naród jest bardzo światłym, inteligentnym, wysoce wykształconym, uchodzi za najpostępowszy naród w świecie. Do tego przyczynił się ich militarizm. Służąc w wojsku uczyli się czytania, pisania, arytmetyki i zdobywali władzę. Można byłoby się podobnie pochlebnie wyrazić o innych państwach pogańskich, jako też naodwrot. Wszak co mogły te państwa uczynić, to uczyniły bardzo mało. Czy te państwa mogły podnieść ludzkość do stanu doskonałego? Nie. Czy doktorzy byli w stanie podźwignąć ludzkość? Nie. Czy Stany Zjednoczone mogłyby kiedykolwiek tego dokonać? Nie. Przeciwnie, ze wszystką swoją umiejętnością i inteligencją, one zdążają do strasznej katastrofy i anarchji. Ale cały ten ucisk będzie niczem w porównaniu z błogosławieństwami, kiedy nastaną, gdy Słońce sprawiedliwości się objawi. Wszak ludzkość nasamprzód musi przejść przez bramy ucisku. Będzie to bardzo pomocne doświadczenie całemu światu, kiedy ludzkość zostanie doprowadzona do stanu, że będzie spoglądała do Pana jako swego Pomocnika. Ludzka ostateczność stanie się sposobnością Boga.

Tedy, drodzy bracia, starajmy się być wierni temu światłu, jakiego On nam udzielił. Naśladowujmy prawdy w codziennem naszym życiu, "opowiadając chwałę Tego, który nas powołał z ciemności ku swej dziwnej światłości." Było moim przywilejem słyszeć od wielu braci, którzy oświadczały się, że otrzymali błogosławieństwo Boże przez odczytywanie postanowień porannych, inni byli błogosławieni przez odmawianie ślubu Panu. W mojem przekonaniu jest, że nie możemy się uzbroić za wiele do stawienia oporu siłom przeciwnym. Musimy się ufortyfikować. Potrzebujemy dozbroić się w Boską moc dla wzmocnienia człowieka wewnętrznego, abyśmy mogli dać opór rzeczom tym, które są przeciwne nam jako nowym stworzeniom. Przeto postanówmy zachować te postanowienia, a tak bądźmy zbliżeni ku Bogu.

Tak samo wielu pisało listy do biura, wyrażając się pochlebnie o artykule, który niedawno ukazał się w Strażnicy na temat miłości. Pewien brat pisał: "Po przeczytaniu tego artykułu staram się być bardziej uprzejmym, grzeczniejszym i bardziej spółczującym z innymi, staram się dostosować do tych rad i już doznałem wielkich błogosławieństw przez przestrzeganie tych zasad. Przekonałem się, iż to pomaga do osiągnięcia pokory, grzeczności i uprzejmości w słowie i czynie." Wierzę, że życzeniem Pańskim dzisiaj jest, aby Jego lud starał się o odpowiednie skryształizowanie swego charakteru, żeby nie potrzebował przeprowadzać go przez proces dyscyplinarny, celem osiągnięcia właściwej ogłady. Gdy będziemy starali się sami o zdobycie tej ogłady, tedy Pan nie będzie nas ogładał.

Ci co rosną z łaski Ducha, to otrzymają szczególną pomoc i współpracują z Bogiem (2 Kor. 6:1); jest to dzieło Boże, gdyż Biblia powiada: "Czynem Jego jesteśmy." Jeżeli On sprawuje w nas chcenie do czynienia Jego woli świętej, to naszym obowiązkiem jest czynić to co jest, aby z pośród ludzi wybrać pewną klasę ludu, która Jego Słowo nam każe. Jego teraźniejszym zamiarem

by mogła spóldziedziczyć w Królestwie Chrystusowem ku błogosławieniu całej ludzkości.

Mamy na składzie wydrukowane na kartkach ślubu i postanowienia, jakie bezwątpienia wielu z was posiada. Ci co przyjęli te postanowienia poranne i ślubowanie Panu, to uważają je jako za najpiękniejszą modlitwę, jaka kiedykolwiek mogła być wymawiana przez kościół. Około 15,000 osób poświęconego ludu Pana, co nadesłały listy z wyrazami uznania dla tej pracy. Możemy bezpiecznie powiedzieć, że liczba ta się co najmniej zdwoi z tych, którzy te postanowienia poranne i śluby Panu codziennie odmawiają. Możemy śmiało twierdzić, że zgórą 15,000 osób modli się codziennie jedni za drugimi. Oni znajdują się rozrzućeni po wszystkich zakątkach świata, jak w Chinach, Japonji, Korei, Kolumbji, Panamie, Skandynawji, Finlandji, Rosji i wogóle we wszystkich krajach. Wszędzie znajdziecie tych, którzy codziennie odczytują te postanowienia i śluby Panu i którzy pamiętają jedni za drugimi w modlitwach swoich. Jest to najcudowniejsza rzecz w historii Kościoła. Nigdy przedtem dzieci Boga nie modliły się jedni za drugich jak obecnie.

Interesujący List

Jest to list tłumaczony, którego Wam przeczytałem. Był pisany w języku węgierskim, zaadresowany do brata słowackiego w Stanach Zedn., który został nam nadesłany. W części brzmi następująco:

"Żołnierz węgierski, raniony w walce, powrócił do domu rannym. On spotkał się tam z naszymi braćmi i w późniejszym czasie zainteresował się podręcznikami Wykładów Pisma Św., aż wreszcie poświęcił się Panu, symbolizując je przez zanurzenie w wodzie w styczniu ubiegłego roku, przez brata Szabo. W kilka dni później on musiał powrócić na front w Galicji. Wystrzał z kanony spalił czapkę na jego głowie, a ziemia pod nim zapadła. On został odkopany przez swych towarzyszy i znowu został posłany do szpitala. To napowrót sprowadziło naszego drogiego brata w pośród nas, lecz na czas bardzo krótki. Tym razem on został posłany na linię bojową.

Jego szeregi posunęły się na 800 stóp w odległości rosyjskiej linii bojowej i otrzymały rozkaz ruszyć do "walki na bagnety"! Ów brat węgierski znajdował się na skraju lewego skrzydła. On starał się jedynie bronić przed nieprzyjacielem, usiłował jedynie wybić bagnet z rąk swego przeciwnika Rosjanina. Tedy zauważył, że Rosjanin czynił to samo; że zamiast przekłuć bagnetem swego oponenta, to ów Rosjanin zatapiał swój bagnet w piasku, płacząc. Wtedy nasz brat przypatrując się bliżej swemu przeciwnikowi, zauważył na jego mundurze znaczek z koroną i krzyżem. Ów Rosjanin był także bratem w Panu! Brat węgierski tak samo miał znaczek z koroną i krzyżem na swoim mundurze.

"Ci dwaj bracia prędko podali sobie ręce i stanęli na stronie. Ich radość była wielka, że nasz Ojciec Niebieski pozwolił im się spotkać nawet na polu nieprzyjaciela! Oni nie mogli się rozmówić, ale po znakach rozmawiali, każdy z nich wyjmując Biblię. Ów brat rosyjski miał tomy wykładów Pisma Św. w swej kieszeni razem ze śpiewnikiem, wszystkie książki oprawione w jeden tom, razem z fotografią brata Russela. Tedy brat węgierski

wziął bagnet brata rosyjskiego i zabrał go do niewoli, który nadal znajduje się na Węgrzech, a brat węgierski znowu został posłany do szpitala, po raz trzeci."

Chociaż w pośród ludu Pana nie wielu braci jest bogatych, to jednak gdy zajdzie potrzeba dania świadectwa prawdzie, to oni uczynią to należycie.

W Niemczech, Wielkiej Brytanji i w całej Europie nasi bracia byli świadomi tego, że wojna miała nastać. Oni pisali do mnie osobiście i prosili o radę jak mają postąpić, gdy zostaną wzięci do armji. W tomie szóstym Wykładów Pisma Św., jest rada dana braciom jak mają unikać aby nie odbierali życia innym. Jeżeli zostaną powołani do armji, to mają iść. Gdyby mogli się dostać do departamentu dystrybucyj pokarmów, lub szpitala, to mogą tam sprawować swoją służbę. Winni się starać przynajmniej o taką służbę. Nie można spodziewać się od nich, ażeby zgodzili się zabijać. Nawet gdyby byli zmuszeni zająć pozycję na linii bojowej, to i wtedy kierować swoje strzały ponad głowy swych nieprzyjaciół.

Takie stanowisko było tych braci, każdy z nich rozumiał jednakowo. Ten list świadczy o miłości braci nawet na polu walki, na ziemi nieprzyjacielskiej wśród broni cielesnej. Nie robiło żadnej różnicy temu co było po stronie węgierskiej lub temu, który był po stronie rosyjskiej!

Jak wielka różnica jest między braćmi a kościołami nominalnymi! Prezbiterianie, Metodyści, Anglikanie, Rzymsko-Katolicy i wiele innych kościołów bierze udział w obecnej wojnie. W Wielkiej Brytanji małżeństwa otrzymują premje za przyprowadzanie na świat dzieci, któreby mogły być użyte w następnej wojnie, w obronie ich kraju — "Królestwa Bożego". Ich Chrześcijaństwo różni się od tego, o którym Biblia traktuje. Arcybiskup Canterbury, który podał taką propozycję i który może

poczytywał to sobie za swój obowiązek, zdaje się być w wielkiem zamieszaniu swojego umysłu.

Nasze Chwile w Rękach Boga

My wszyscy jak tutaj jesteśmy nie wiemy czy znowu się zgromadzimy w ciele. Co za różnica? Jesteśmy zupełnie poświęceni, zatem nie robi nam różnicy czy żyć czy umierać — cokolwiek Jego opatrność dla nas przeznaczy.

Me chwile są w rękach Twoich, mój Boże, oby tam nazawsze pozostały" — czy to nie śliczny wyraz myśli? Jest naszym pragnieniem czynić wolę Pana aż do czasu naszej przemiany, oraz sprawia nam wszystkim wielką przyjemność w czynieniu jej codziennie — wszystko zwieramy Jemu. Nasza wola jest całkiem umarłą. Jego wola ma rządzić naszymi ciałami. Mam nadzieję, że bracia zgromadzeń w Oakland, San Francisco, Alameda i okolicznych miast odnieśli obfite błogosławieństwo z tej konwencji. Mama nadzieję, że po powrocie do swoich domów odczujecie pociechę prawdy i podzielicie się temi błogosławieństwami z innymi; pamiętajmy, że czem szczerzej będziemy udzielali, tem więcej mieć bdiemy.

Jak wszyscy jesteśmy tu zgromadzeni i którzy poznaliśmy wiele łask Pańskich rozejdźmy się będąc napełnieni Duchem, przepełnieni miłością, lojalnością i wiernością Panu, abyśmy mogli przewieźć błogosławieństwa innym. W krótkim czasie mam się udać w okolice wybrzeża wschodniego Atlantyku, aż do Brytyjskiej Kolumbji, potem na wschód, a następnie z powrotem do Brooklyna, a 4 lipca spodziewam się być w New Yorku w City Temple. Niechaj nasze modlitwy zanoszone będą nawzajem jedni za drugich, abyśmy byli bardziej zbliżeni jedni do drugich, abyśmy byli uświęceni prawdą i żebyśmy mogli się zejść w światłości na odziedziczenie miejsc świętych.

W. T. 5724

Anastasis--Zmartwychwstanie

ZADEN przedmiot nie zajmuje więcej ważnego miejsca w Słowie Bożem niż zmartwychwstanie, prócz dwóch innych doktryn tak blisko zapoznanych z tym — okup, który jest podstawą wszelkiej nadziei w zmartwychwstaniu, i *wtóre przyjście Pana* *przyjście Pana* dla ustanowienia Jego królestwa, pod którym owoc okupu (zmartwychwstanie) rozciągnie się do Adama i jego rodu wogóle. To jednak, chociaż te doktryny mają takie ważne znaczenie w Boskim planie, jak dziwnem się to zdaje, że Chrześcijański lud wogóle niemal ignoruje te tematy, które duch Boży wskazuje iż są najwięcej ważne. Przyczyna tego lekceważenia leży w tym fakcie, że w okresie od trzeciego do szóstego stulecia pomysł o przyjściu królestwa dla błogosławienia świata z Chrystusem i Jego uwielbionym kościołem jako Jego głowy, został zaniechany i zamieniony na pomysł, że to będzie królestwo składające się ze znakomitych ziemskiego kościoła w ziemskiej chwale i zaszczycie, z jednym w pośród tej liczby jako głowy albo papieża do reprezentowania Chrystusa na ziemi. Ta myśl zdążyła do podkopania apostołskiej doktryny o chwale i błogosławionej koronie życia dla

kościół przy okazaniu się Chrystusa i królestwa. (1 Piotr 1:5; 2 Tym. 4:8.) I stopniowo ten pomysł został przedstawiony, który jest całkiem obcy do Pism, że zmartwychwstanie jest prawdziwie sprawą konieczną — że umierający święci przechodzą natychmiast do najpełniejszego życia i chwały i błogosławieństwa, nie mając względu na wtóre przyjście Chrystusa i zmartwychwstanie. I zapewne jeśli taki był wypadek, jeśli *pełność życia* i *błogosławieństwo* mogą być osiągnięte bez zmartwychwstania, to pokładanie w nim nadziei i spodziewaniu nie miałyoby wartości; podobnie doktryna o przyjściu Pańskim, by stopniowo utraciła widok a w ostateczności by ustała aby być zachętą i nadzieją. I tak się stało.

Jakśmy już widzieli, że badanie przedmiotu o okupie i o wtórem przyjściu Pana i królestwa, jakie wtedy będzie ustanowione aby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, odkrywa wiele wartościowych prawd, których poprzednio nie widziano, zatem badanie przedmiotu o *zmartwychwstaniu* daje jaśniejszy pogląd na Boski plan.

Lecz tego nie zauważono aż w roku 1881, kiedy zwróciliśmy naszą uwagę krytycznie na przedmiot zmartwych-

wstania; i w krótkce potem, pod tym samym nagłówkiem jak powyżej przedstawiliśmy przedmiot w Strażnicy z miesiąca czerwca 1882. Dalsze badanie okazało się pomocne przez zwiększające się światło przyświecające z innych zarysów Boskiego planu, służyło do potwierdzenia poglądu tam wyrażonego i tak rozszerzyło go, że cały przedmiot zmartwychwstania jest teraz bardzo jasny, harmonijny sam w sobie, jak również z innymi zarysami Boskiego planu.

My znajdujemy, że ludzie używają słowo zmartwychwstanie w bardzo powszechny sposób. Biblia używa greckie słowo *anastasis*, reprezentowane przez nasze polskie słowo zmartwychwstanie, w bardzo szczególny sposób. Zwyczajny pogląd doktryny na zmartwychwstanie jest pokazany przez Webstera określenie znaczenia, jak następuje: „Zmartwychwstanie. (1) Powstać ponownie; odebrać na powrót siłę. (2) Szczególnie, powstać znowu ze śmierci; otrzymać napowrót życie.”

Jako przykład, zmartwychwstania, mamy znakomite cuda naszego Pana, w wypadku Łazarza, syna wdowy w Naim i córkę Jaire, itp. są często przytaczane; wyobrażenie jest to, że przywrócenie w jakimkolwiek stopniu siły albo życia komukolwiek, który przeszedł w stan zapomnienia, w śmierci jest zmartwychwstaniem.

W Piśmie Świętym jest używane oryginalne greckie słowo *anastasis*, które się dosyć różni od tego znaczenia powyżej. Pismo Święte nigdy nie mówi o powyższych wypadkach wzbudzenia ze śmierci jako zmartwychwstania. *Anastasis* oznacza o wiele więcej niż tylko wzbudzenie ze śmierci; to oznacza powstać ponownie, i to znaczy wszystko co słowo *naprawienie* oznacza, i wszystko co słowo *zbawić* oznacza, dla zgubionego i zniszczonego rodu Adama. Jak *naprawienie* oznacza *zupełne* *naprawienie* wszystkiego co było utracone przez Adama, a *zbawić* oznacza *zupełne* *zbawienie* od wszelkiej kary i straty ściągnionej pod Boskim wyrokiem przez Adama nieposłuszeństwo, więc zmartwychwstanie (*anastasis*) oznacza *zupełne* i kompletne podźwignięcie znowu do wszystkiego co było utracone; nie częściowe podźwignięcie do części, która była utracona, lecz *zupełne* podźwignięcie znowu do stanowiska i warunku doskonałej męskości, umysłowo, moralnie i fizycznie, skąd upadek odrzucił ojca Adama i wszystkich w nim — jego potomków. To jest błogosławiona pełność obejmująca w słowie *zmartwychwstanie* jak Bóg używa. Radujmy się tym odtąd i używajmy słowo *zmartwychwstanie* jak Bóg używa. Odtąd nie mówmy o takich wypadkach jak wzbudzenie Łazarza jako o zmartwychwstaniu; bo Łazarz nie powstał doskonałym z grobu, ani też od tego czasu nie rozpoczął rozwijać się do doskonałości. On był tylko *wzbudzony*, jak nasz Pan powiedział: „Idę aby go *wzbudzić*.” I kiedy Łazarz zmarł znowu, to nie możnaby tego uważać za jego wtórą śmierć, bo on nigdy nie był *zupełnie* uwolniony od Adamowej śmierci. Jeśliby ktoś był *wzbudzony* tuzin razy z Adamowej śmierci, to jeszcze by się w niej znajdował, i nie mógłby umrzeć. Wtórą Śmiercią (zapłatą jednostki, za dobrowolny grzech) aż w jakiś sposób byłby uwolniony od pierwszej albo Adamowego wyroku śmierci.

Pisząc szczególnie na tym przedmiocie (1 Kor. 15), Apostoł powiada nam o kilku ważnych rzeczach:

(1) Zmartwychwstanie jest doktryną najwięcej ważną, bo jeśli nie ma zmartwychwstania to ci, którzy już zasnęli w śmierci *poginęli*, a my, którzy mamy nadzieję i staramy się o przyszłe życie jesteśmy zwiedzeni i spotkamy się ze smutnym zawodem (wiersze 18, 19); lecz on zapewnia nas, że najlepszym gruntem jest wiara w Boską moc i postanowienie, że będzie zmartwychwstanie, i że zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa jest dowodem tegoż. — Wiersz 20.

(2) Dalej on oświadcza, że nasz Pan jest *pierwszym* z kiedykolwiek zmartwychwstałych; tym sposobem wykazując, że Łazarz i inni nie zmartwychwstali w znaczeniu jakie Bóg używa to słowo — Chrystus „stał się *pierwiastkiem* tych, którzy zasnęli.” — Wiersz 20 i Dzieje Ap. 26:23.

(3) Budując na tym fundamencie, który On już założył (rozdział 1:18, 23, 30 — że śmierć Chrystusa jest naszym okupem jest podstawą naszej nadziei o zmartwychwstaniu do życia, które On w ten sposób odkupił dla nas i dla wszystkich, Apostoł dalej oświadcza, (wiersze 21, 22) że jak *śmierć* przyszła jako rezultat czegoś uczynionego przez człowieka (Adama) tak zmartwychwstanie przyjdzie jako rezultat z czegoś uczynionego przez wtórego człowieka („człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich”); i że wszyscy którzy są w Adamie, uczestniczą w jego wyroku i jako konsekwencja umierają, tak wszyscy którzy są w Chrystusie będą ożywieni — przygotowani do udziału błogosławieństwa, które *człowiek* Chrystus Jezus zdobył, lecz które złożył w śmierci na korzyść wszystkich tych, którzy będą mu posłuszni do *pełnej* *znajomości* *prawdy*. — Żyd. 5:9.

(4) Lecz nawet wśród tych ożywionych w Chrystusie będzie różnica; będą dwa porządki, albo klasy, lub stany; i wszyscy przyprowadzeni do doskonałości przez zmartwychwstanie, wszyscy podźwignięci kompletnie ze śmierci, będą należeć do jednego z tych porządków. Oni będą należeć albo do *duchowego* *porządku* którego „ciało Chrystusowe” pod Jezusem jego głową, byli reprezentowani w Izraelskim kapłaństwie, jako *pierwiastki* Bogu z jego stworzeń, (Wiersz 23 i Jakób 1:18), i z których druga kompanja reprezentowana w Lewitach, będzie stanowić błogosławionych sług albo pomocników, a inni przyjdą pod *ludzki* *porządek* do ludzkiej doskonałości jako członkowie wielkiej restytucyjnej klasy jaka się rozwinie podczas *Pańskiej* *obecności* — podczas Tysiącletniego królowania.

(5) Lecz Apostoł powiada, (wiersz 35), że niektórzy bezmyślni będą się pytać, Jakoż wzbudzeni bywają umarli? Gdzie są ich ciała? O, co za bezmyślna osoba, to przypuszczasz, że rozkładające się ciało w proch może przeskodzić w wypełnieniu Boskich obietnic! Czy nie widzisz, że w naturze Bóg naucza tej samej lekcji? że chociaż nasienie bywa wsiane to jednak nie to samo wyrasta ale inne nasienie tego samego rodzaju — nowe ziarno tej samej natury jakie wsiano. (Wierwsze 35-37.) I tak będzie przy zmartwychwstaniu: Nie będzie to samo ciało, składające się z tych samych substancji i płynów jak to które było pogrzebane, lecz to będzie ta sama *istota* która umarła a zmartwychwstanie.

(6) Jest się zapytywane, Jakiego rodzaju będzie zmartwychwstałe ciało? Odpowiadamy, że będą rozmaitego

rodzaju ciała przy zmartwychwstaniu — prawie tak samo jak jest rozmaitego rodzaju ziarno kiedy bywa wsiane, a nowe które wyrasta jest tego samego gatunku, albo natury, jak to które jest siane; tak będzie przy zmartwychwstaniu. W jakim rodzaju doskonałego ciała ktoś będzie przy zmartwychwstaniu zależeć będzie do jakiej natury on będzie należał. Lecz czy nie wszyscy, którzy umarli w Adamie są tej samej natury jak Adam — ludzkiej natury? Nie; ogromna większość jest, i wszyscy *byli* takimi jednego czasu; lecz nie wielu, „maluczkie stadko”, *zmienili* swoją naturę i już nie są dłużej ludzkiej natury. (Ci, i metoda przez którą ich przemiana natury była skuteczniona, jest wykazane w Strażnicy z miesiąca Sierpnia.) Od czasu kiedy oni poświęcili swoje usprawiedliwione ludzkie natury jako ofiary, oni zostali policzeni od Boga za „nowe stworzenia w Chrystusie”, „uczestników Boskiej natury.” Przy zmartwychwstaniu, Bóg według swego planu da każdemu takiemu ciało jak się upodobało Jemu przewidzieć — mianowicie, każdemu rodzajowi nasienia jego własne stosowne ciało. Odnosnie ludzkości wogóle, my wiemy jakiego rodzaju ciała oni będą posiadać, bo my wszyscy mamy niedoskonałe ludzkie ciała teraz, i możemy sformować dosyć dobre pojęcie co będzie stanowić wspaniałość i mocy takich ciał kiedy będą udoskonalone, kiedy będą zupełnie *podźwignięte* do doskonałości utraconej w Adamie. Lecz ciała, które Bóg przygotował dla maluczkiego stadka jego wybranych świętych, „królewskiego kapłaństwa”, którzy będą przemienieni do Boskiej natury, możemy teraz wiedzieć bardzo mało. My możemy tylko wiedzieć, że oni będą posiadać boskie ciała, kiedy będą udoskonaleni. I tak Apostoł oświadcza: „Ale się jeszcze nie objawiło, czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu bdiemy”, który jest „wyrażeniem podobieństwem Ojcowskiej osoby.”

I ten fakt jest zgodny z tym co my widzimy w Boskim ogólnym planie. Gdy spojrzymy ponad ziemię to widzimy urozmaicenie w Boskim stworzeniu, a gdy spojrzymy w około nas na ziemi to widzimy wielkie urozmaicenie w roślinach i w zwierzęcym życiu. — Wiersze 38-41.

(7) My będziemy szczególnie zainteresowani w zmartwychwstaniu ciał świętych, albowiem (a) to jest angroda o którą się ubiegamy, i (b) albowiem my mamy zgodny jasny pomysł co będzie stanowić restytucyjne ciało. I chociaż się jeszcze nie objawiło czem będziemy, możemy polecić niektóre kontrasty między tem, czem teraz jesteśmy i czem będziemy wtedy, chociaż to może sprawić tylko nie wystarczający pogląd. „Takimciż jest* ZMARTWYCHWSTANIE UMARŁYCH (główne zmartwychwstanie albo zmartwychwstanie głównej klasy, ofiarniczych zwycięsców). Bywa wsiane w skarzeniu a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane w cielesne (ludzkie) ciało, a będzie wzbudzone w duchowym cielem.” Tak pewnym jak jest naturalne, czyli ludzkie albo ziemskie ciało, tak pewnym jest także taka rzecz jak niebieskie albo duchowe ciało.

W harmonji z tym jest oświadczone, że pierwszy człowiek, Adam, stał się duszą żyjącą (t. j. stworzeniem albo

*) Greckie wyszczególnia zmartwychwstanie i śmierć, jakieśmy wskazali przez umieszczenie tych słów dużymi literami.

ziemską istotą), wtóry Adam (stał się przez zmartwychwstanie) w ducha ożywiający. Duchowe ciało jednak nie było pierwszym, lecz cielesne a potem duchowe, więc rodzaj ludzki wogóle odziedziczy nie duchową naturę, lecz ziemską albo ludzką naturę; stąd jest tylko niewielu, tylko tacy, którzy teraz doświadczają przemiany natury, że przy zmartwychwstaniu albo ożywieniu ze śmierci będą posiadać Boskie ciała.

(8) Gdy my rozmyślamy o dwóch porządkach istot, to powinniśmy rozważyć przemianę, jaka wzięła miejsce w jednym z tych, który stał się Boskim i jak przemiana była skuteczniona. Bo „pierwszy człowiek był z ziemi, ziemski; wtóry człowiek z Nieba.” Z takiego rodzaju albo natury jakiej był ziemski w swoim najwyższym osiągnięciu, takiego rodzaju albo natury jakiej był ziemski w swoim najwyższym osiągnięciu, takiego rodzaju albo natury będą wszyscy ziemscy, którzy przez zmartwychwstanie osiągną zupełne życie i doskonałość; i takiego rodzaju albo natury osiągniętej przez tego z nieba będą niebiescy. Tak, jakieśmy nosili podobieństwo ziemskiego będziemy także nosić podobieństwo niebieskiego. Będziemy jako On jest i ujrzymy go jako On jest. I to mówię do was, „bracia”, bo chcę abyście zrozumieli, że taka przemiana z ludzkiej do Boskiej natury jest konieczna, albowiem ciało i krew (ludzkiej natury) nie mogą odziedziczyć to, które jest nieskazitelną chwałą i królestwem obiecane nam. Przeto, takie zmartwychwstanie, takie udoskonalenie, uzupełnia nas jako boskie istoty, jest absolutnie konieczne. — Wiersze 47-50.

Lecz odkryję wam tajemnicę, punkt nie jasny dotąd. (wiersz 51) — My wszyscy nie potrzebujemy *zasnąć* w śmierci; bo kiedy przyjdzie czas na ustanowienie królestwa Bożego to nie będzie potrzebne *oczekiwać* w zapamiętaniu, zaśnięcia w śmierci. Tak, chociaż nie będziemy potrzebowali czekać w zaśnięciu, to jednak ta sama *przemiana* z ciała i krwi (ziemskiej ludzkiej natury) do boskiej natury będzie tak potrzebna dla takich jak dla tych którzy potrzebowali zasnąć i czekać za królestwem, przemiana dla takich będzie tego samego rodzaju, lecz natychmiastowa; moment śmierci będzie dla nich momentem przemiany, i stąd nie zajdzie zaśnięcie. Przemiana będzie natychmiastowa dla wszystkich tych, którzy zasnęli i dla tych którzy nie zasną, lecz to będzie w chwili śmierci dla tych tylko, którzy żyją w czasie kiedy Pan jest obecny po wtóry raz ustanawiając swoje królestwo. To będzie zupełnem *zmartwychwstaniem* przemianą, dla wszystkich tych, zupełne, kompletne podźwignięcie ze śmierci do doskonałości i zupełnego życia — udoskonalenie w każdym względzie boskiej natury.

To zmartwychwstanie do Boskiej egzystencji jest Pierwszem Zmartwychwstaniem — głównym albo najwięcej ważnym i najwięcej cudownym. Ono jest najwięcej cudownym w tym, iż wypełnia cudowne obietnice Boże — nader wielkie i kosztowne obietnice. Jest ono najwięcej ważne, jak również pierwsze w porządku czasu, w nim wszystkie inne obietnice restytucji albo zmartwychwstanie zależy na nim — albowiem to zmartwychwstanie uzupełnia Chrystusa, „Nasienie”, w którym i przez którego wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione; albowiem ci (klasa restytucji) bez nas (Kościoła, Pierwszego

Zmartwychwstania) nie mogą stać się doskonałymi. — Żyd. 11:40.

Zauważmy, że nasz Pan Jezus uczestniczył w tym głównym zmartwychwstaniu (Jego zmartwychwstaniu) przychodzi pośredniczo przez niego; bo Jego praca wprawdzie usprawiedliwia nas i czyni możebnym dla nas nie tylko do przyjęcia to "wysokie powołanie", lecz także do osiągnięcia go przez pomaganie nam w naszych słabościach i w zmacnianiu i zachęcaniu nas na drodze przez łaskę i pomoc w każdym czasie potrzeby.

W ten sposób Apostoł rozumiał sprawę i napisał: "Żeby go poznać, i moc zmartwychwstania jego, (abym) w społeczności ucierpienia jego, przykształtowany będąc śmierci jego" i doszedł do (głównego) zmartwychwstania z umarłych (Fil. 3:10, 11); i znowu, "Jeśliśmy tedy z Chrystusem *umarli*, wierzymy, iż też z nim *żyć* będziemy," być z nim tam, gdzie On jest i patrzeć na jego chwałę i być *podobni* jemu, a to może się stać tylko przez to samo zmartwychwstanie, przemianę, której On doświadczył. (2 Tym. 2:11; Rzym. 6:8.) I znowu on powiada, "Bo jeśliśmy z nim wszczępieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo *zmartwychwstania* wszczępieni z nim będziemy." — Rzym. 6:5.

Ta "przemiana" albo zmartwychwstanie z cielesnego do duchownego, z ludzkiej do boskiej natury, która musi przyjść do wszystkich, którzy odziedziczą Królestwo, będzie chwilą, natychmiastowej przemiany każdego; to nie będzie się przedłużać lub stanowić stopniową przemianą z mało znaczącego życia do obfitującej pełni, ale w momencie oni będą "jako on jest" i ujrzą go jako on jest. Ta przemiana nie będzie w tym *samym* momencie dla wszystkich, atoli, długi okres bo przeszło osiemnaście stuleci upłynęło między natychmiastowym zmartwychwstaniem, przemianą, naszego Pana a przemianą tych, którzy zasną i oczekują za Królestwem aby przyszło, żeby oni mogli być przemienieni i otrzymać udział w nim. Chociaż moment przemiany może być ten sam dla wszystkich, którzy zasną, to jednak nie jest w Boskim planie aby ci, którzy będą przemienieni bez zaśnięcia aby byli przemienieni w tym samym momencie; bo jest napisano, "Pomarli w Chrystusie powstaną *najpierwej*, potem my, ostatki (albo pozostawieni z tej samej klasy) przeznaczeni do życia zachwyceni będziemy w obłokach (do niedoznanej chwały) naprzeciwko Panu na powietrzu."

Ta przemiana, albo zmartwychwstanie, lub udoskonalenie, będzie miało miejsce przy końcu albo zamknięciu wieku Ewangelji, podczas trąbienia ostatniej trąby — siódmej trąby. (Obj. 11:15, 18; 1 Tet. 5:16, 17.) Bo trąba będzie wydawać głos a umarli powstaną nieskazitelni, a *my* (z tego samego porządku albo klasy, którzy pozostajemy) będziemy przemienieni. Albowiem ta (część ciała Chrystusowego) która jest skazitelną ma przywzierać nieskazitelność, a to które teraz umiera ma przywzierać nieśmiertelność.

I (wiersze 54, 55) kiedy ta śmiertelność (albo umierająca część "ciała Chrystusowego", która nie będzie przemieniona aż do śmierci członków tego samego ciała, którzy wprawdzie muszą się stać nieskazitelni) muszą przywzierać nieśmiertelność, *wtedy* będą przyprowadzeni do

wypełnienia się tego wypowiedzenia (proroctwa) które jest napisane:

"Śmierć jest połknięta w zwycięstwie.

"O śmierci, gdzie jest twoje zwycięstwo?

"O śmierci, gdzie jest twój bodziec?"

Zmartwychwstanie naszego Pana było stopniem w stronę tego zwycięstwa: to stanowiło najwięcej znaczący fundament do niego. Zmartwychwstanie, przemiana Jego kościoła, ze skazitelnosci i śmiertelnosci do nieskazitelności i nieśmiertelnych warunków, będzie dalszym stopniem w stronę zwycięstwa nad śmiercią, lecz jeszcze tylko w stanie przygotowawczym, albowiem kiedy Chrystus i Kościół będą uwielbieni, to panowanie śmierci będzie się niemal rozciągać jak zawsze, tylko Kościół, "maluczkie stadko" będzie we wszystkim.

Zdanie tego przejścia jest to, że po przemianie Kościoła, *wtedy* zniszczenie śmierci Adamowej nastąpi przez uwolnienie całej ludzkości z jej kontroli dopiero się rozpocznie — dawno obiecane uwolnienie (1 Moj. 3:15; Jer. 31:29-34), kiedy dzieci nie będą już dłużej trzymane w niewoli Adamowej śmierci, w ich ojców przestępstwach, lecz będą uwolnieni z pod potępienia, będą mogli żyć na zawsze chyba że oni przyjdą indywidualnie pod wyrok znowu przez dobrowolny indywidualny grzech.

Bodziec, który spowodował śmierć jest grzech; gdyby grzech nie wszedł na świat, śmierć ludzka nie byłaby znana.

A moc grzechu jest zakon. Boski zakon był poza tym, który zadecydował co powinno stanowić grzech i co jego bodźcem albo karą winno być. Lecz, dzięki Bogu; gdyż on był sprawiedliwy w swoim zakonie, i gdy straszna kara tego prawa, bodziec śmierci, był zasłużony przez ród, On łaskawie urządził dla naszego zwycięstwa nad śmiercią i naszym ujściem od Jego sprawiedliwego wyroku przez Chrystusa Jezusa, Pana naszego.

W. T., Listopad, 1890 r. Str. 1258

*) Powietrze tu zdaje się, iż oznacza duchowe władze albo moc jak u Ef. 2:2.

*) W ten sposób czyta się w najstarszym Greckim MSS.

**) W ten sposób czyta się w najstarszym Greckim MSS.

LIST Z POLSKI

Warszawa, dn. 24 stycznia, 1940

Pozdrawiamy z całym domem was w imieniu Pańskim, i donosimy wam, Bracia, że my z łaski Najwyższego, jesteśmy przy życiu, choć po wielkiem przeżyciu działań wojennych. Mieszkam po staremu, choć dookoła jest wielkie zburzenie. Moje mieszkanie dzięki Panu ocalało i mam kąć gdzie mieszkać. A co do środków żywnościowych, to choć drogo dość, można jeszcze żyć. Zebrania w Warszawie odbywają się nadal. W Łodzi zabronione zupełnie. Żyjemy pod wrażeniem dalszej wojny, lecz mamy nadzieję w Bogu, że wszystko uspokoi się i będzie można żyć.

Pozdrowienie Braterstwu i Bratu Rycomblowi.

Pokój Boży wam zasylam.

D. W.

Noszenie Krzyża Drogą Do Wzrostu

“A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.”—Łuk. 14:27

UCZNIEM JEST TEN, który naśladuje nauczyciela, albo przełożonego. Pan obiecał uczniom swoim pewne wielkie błogosławieństwa. Jeśli będą posłuszni, to otrzymają wielkie błogosławieństwo wiecznego żywota, usiądą z Nim na stolicy Jego, i będą z Nim tam gdzie On jest.

Zatem, to staje się ważną kwestją co obejmuje stan ucznia. Czy to jest łatwa lub trudna sprawa? Jak można wstąpić do szkoły Chrystusowej? Pan tu i gdzieindziej powiada nam o warunkach. W innym tekście On powiada: “Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię.” “A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.”—Mat. 16:25; Łuk. 14:27.

Zatem tu jest oczywisty postęp w sprawie. Przedewszystkiem, musimy się dopatrzyć czym jest stan ucznia i czym jest krzyż. Niektórzy mogą to pojmować mniej więcej wyraźniej niż inni. Dla niektórych może to być bardzo srogą próbą do podjęcia krzyża. Niektórzy ludzie rozpoznają ważność rzeczy przez pojęcie, zaś inni przez doświadczenie.

Pan nasz powiedział, że byłoby lepiej nie podejmować krzyża, jeśli nie ma postanowienia noszenia go do końca. On zilustrował to przez powiedzenie, że, “Żaden, któryby przyłożył rękę swoją do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.”—Łuk. 9:62.

Pan bardzo wyraźnie powiedział co będzie obejmował krzyż dla tych, którzy staną się Jego uczniami. On powiedział, że ktokolwiek stanie się uczniem Jego będzie prześladowany. On przestrzega nas, że niesienie krzyża będzie poważną sprawą. Zatem, jeśli chcesz być Jego uczniem, usiądź i oblicz koszt tego. Jeśli podejmiesz krzyż, to nie w tym celu, aby go tylko podźwignąć, lecz aby nieść go wiernie aż do śmierci.

Co Stanowi Niesienie Krzyża?

Podejmowanie krzyża jest uczynione wtedy, gdy przyjdziemy do uznania prawdy. Świat nie nosi krzyża wcale; ani ci, którzy mają swoje własne wole pokrzyżowane bezustannie. Wielu z mężczyzn powie, “Ja odkąd się ożeniłem, mam mój krzyż z moją żoną”; i wiele z żon powie, że one mają swój krzyż ze swoim mężem. Lecz żaden z tych nie jest krzyżem Chrystusowym; — trudność była ta, że nie było rozsądku w poślubieniu. Pary nie były dobrane.

Atoli, taka rzecz może stać się noszeniem krzyża. Na przykład, jeśli sprzeciwianie się męża lub żony zagrażałoby wierności Panu, to takie sprzeciwianie się byłoby noszeniem krzyża, z tej przyczyny, iż byłoby cierpieniem dla Chrystusa, ze względu na prawdę. Cierpliwość w sprzeciwianiu się przez interesowych konkurentów z przyczyny naszej wierności dla Chrystusa byłoby cześciowym noszeniem krzyża. Zapewne, iż jest dobrem dla nas, że my nie widzimy zawsze co noszenie krzyża oznacza.

My nie możemy podjąć krzyża aż zrozumiemy czym jest krzyż, i zobowiązemy się go podjąć i staniemy się uczniami Chrystusa. Po podjęciu raz krzyża powinniśmy go nościć, powiada nam nasz Pan. Noszenie krzyża nie oznacza uciekanie od niego, albo przestraszenie się nim. Noszenie

krzyża oznacza wytrwanie w nim. My mamy naśladować nasze nauczanie około tej linii.

Pan nasz powiada, “Kiedy was prześladowają w jednym mieście uciekajcie do drugiego.” Ktokolwiek jest wierny, będzie prześladowany. Zatem być bez przeciwności jest dowodem, że nie jesteśmy w łasce u Boga, lecz że On nie postępuje z nami jako z synami. Tylko ci, z którymi On postępuje jako z synami staną się królewskim kapłanstwem i uczestnikami w Jego wspaniałym królestwie. Ktokolwiek myśli uciekać przed trudnościami jakie przychodzą, popełnia błąd.

Zamiar Uskuteczniiony Przez Próby

Co wtedy byłoby podstawą, na której moglibyśmy się uwolnić od prób? My nie powinniśmy starać się o uwolnienie od prób, chyba że rozumiemy, że przez wytrwanie nie skuteczniamy służby dla prawdy. Wtedy możemy się starać by dopatrywać się czy Pan nie otworzy innej sposobności. Na przykład, jeśli ktoś znajdzie się w okolicznościach gdzie on jedynie cierpi a nie czyni nic dobrego, niech bacz i prosi Pana w modlitwie, aby mu wskazał co ma czynić. Prawdopodobnie, że Pan może otworzyć drogę wyjścia. My nie pozbedziemy się naszych prób i niedokładności, jakkolwiek, aż pozbedziemy się śmiertelnego ciała; bo sposób świata nie jest w linii ze sprawiedliwością. Cały świat jest z drogi przez nieświadomość, przesąd, zaślepienie; i wśród nich my usiłujemy okazać Mu wysławianie, który powołał nas z ciemności do dziwnej światłości.

Więc, naśladowanie Pana jest oczywistą rzeczą jaka jest szczególnie wyrażona w naszym tekście. Noszenie krzyża jest drogą wzrostu w charakterze dla poświęconego dziecka Bożego. Jeśli nie przychodzą na nas próby lub trudności, jeśli nie mamy przeszkody w naszych pragnieniach lub pożądaniach w naszej służbie dla Pana i prawdy, to możemy być pewni, że robimy jakąś pomyłkę. Nie staliśmy się Jego uczniami.

Lecz jeśli mamy te próby, to Apostoł powiada, że mamy je uważać tylko za króciuchny i lekki ucisk; i że to sprawuje nam nader znaną chwałę i wieczną wagę. “Gdy nie patrzemy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne.” — 2 Kor. 4:17, 18.

W. T. 15 kwietnia 1913 r. Str. 5223

ZMARTWYCHWSTANIE — Czy z Poczuciem Natychmiastowym

Pytanie (1907) — Czy ci, którzy wyrzekli się wszystkiego dla Chrystusa i przez to stali się członkami Kościoła, czy oni wejdą do wiecznego żywota, w stan świadomości zaraz po śmierci?

Odpowiedź. — Odpowiadamy, że było niezbędnem dla apostoła Szczepana aby zasnął. To było koniecznem dla nich jak i dla wszystkich innych aby czekali aż do wtórego przyjscia Chrystusa i ustanowienia jego Królestwa. Przeto, Paweł powiada, że nie wszyscy zaśniemy, ale będziemy przemienieni w oka mgnieniu w zmartwychwstaniu.

P. O. str. 582

Koniec Ziemskiej Pielgrzymki

Jest jawnem, że Kościół przybliży się do końca swej ziemskiej pielgrzymki, że coraz więcej ostatnich członków ciała Chrystusowego przechodzi poza zasłonę, że członków posłannictwa Jana Chrzciciela jest coraz mniej z tej strony zasłony, a zatem z konieczności jest coraz więcej po drugiej stronie — Jana ubywa, ale Chrystusa w chwale przybywa. Takim sposobem zamyka się działalność Kościoła w ciele, Pan po jednym zabiera swoich z tego padółu płaczu.

Ostatnio odszedł od nas br. J. Krupa, członek Zarządu Międzyzastanowego, przeżywszy lat 49, pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomnienia, jak ogół braci w Ameryce dobrze go znał. Pozostawił małżonkę, syna, córkę i synowę i im pozostawił także największą spuściznę, najwięszy skarb, prawdę. I im tylko to zostało, dla nich tylko prawda jest największą oceną, tę spuściznę oni najbardziej cenią.

Nadto pozostawił im, jako też wszystkim nam, bardzo wzniósł przykład. Po pierwsze był dobrym mężem, po drugie był idealnym ojcem, a po trzecie był wzorowym chrześcijaninem. To też zaskarbił sobie wiele miłości bratniej, najlepiej tego dowiodło liczne zgromadzenie się na pogrzeb nie tylko braci miejscowych, ale i z innych miast, nawet dalekich, a nadto licznej publiczności, szczególnie ludzi tych, których za swego żywota drogi nasz brat w sklepie swoim obsługiwał. Liczne wieńce kwiatów nadesłanych zewsząd, jako też listy i telegramy, wyrażały wielkie współczucie rodzinie. Choć pogoda nie dopisała, padał bowiem deszcz cały dzień i marzło, było ogromnie ślizgo, to jednak był pogrzeb tak liczny, że została zaangażowana sala zwykłych zebrań na posługi pogrzebowe. Wszystkie miejsca były wypełnione, tak iż wielu musiało stać.

Publiczność otrzymała treściwe świadectwo o Planie Bożym, usłyszała o nadziei największej — zmartwychwstania. Członkowie zgromadzenia byli ogromnie dotknięci zgonem jednego z gorliwych bojowników, to jednak godzili się na przeznaczenie Pańskie, wiedząc, że ów brat dokończył chlubnie swoje poświęcenie, że mógł w ostatnich dniach z apostołem Pawłem powiedzieć: "Dobrym bój bojował, biegem wykonał, wiarę zachował. Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego." — 2 Tym. 4:7, 8.

Do swej małżonki, w ostatnich swoich dniach pielgrzymki, złożony chorobą, brat oświadczył, że był gotowy zakończyć swoją ziemską karierę. Zrobił wszystko. Jak w Brzasku była podana marszruta, br. Krupa objeżdżał zgromadzenia, wygłosił odczyt radiowy w New Yorku, gdzie okazało się wielkie zainteresowanie prawdą. Objeżdżając zgromadzenia bracia stwierdzają, że odczuwał dolegliwości, wyczytywali to po nim, chociaż się nie skarżył na nie. Wziął sobie za zadanie służyć sprawie Pańskiej, chociażby to nawet przyszło i życiem przypłacić. Bez wątpienia miał żywo na umyśle napomnienie czyli prośbę apostoła Pawła: "Proszę was tedy, bracia, przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą." — Rzym. 12:1.

Tak stał, nasz drogi brat, na posterunku dobrego żołnierza aż do końca. Zaniemógł najbardziej po niedzieli, dn. 25-go lutego, po wygłoszeniu tego dnia 3 wykładów, w mieście Monessen, Pa. To był ostatni jego dzień służby pielgrzymiej. Udał się do swojego brata cielesnego w New Castle, Pa., zaniemógł tam bardziej, o czym rodzina było powiadomiona, natychmiast pojechały małżonka i córka zaopiekować się chorym i po niejakim czasie były jakoby objawy poprawy w zdrowiu. Jednakże objawy te były fałszywe i dn. 9 marca, 1940 r. o godz. 4:30 po poł. brat skończył swe życie.

Jeden z członków zarządu w towarzystwie syna pośpieszyli z Detroit do New Castle i tam z rodziną zajęli się przewiezieniem zwłok do Detroit, Mich., do własnego domu po umarłym, które spoczywały tam do 11-ej godziny przed południem we środę, dnia 13-go marca, a potem przewieszone na salę zwykłych zebrań, gdzie pogrzeb odbył się punktualnie o godz. 1 po południu. Po obsłudze zwłoki zostały złożone na cmentarzu, na rodzinnej parceli.

Tak rozstali się wszyscy tam obecni ze zwłokami naszego drogiego brata, lecz nie z jego duchem, nie z jego poświęceniem. Jego duch i jego poświęcenie pójdzie z nami aż do końca kariery naszej.

Brat Krupa urodził się dnia 5-go marca, 1891 r., w Małopolsce. Przybył do Stanów Zjednoczonych w roku 1905, gdy miał lat 14 przebywał na wschodzie, w mieście New Castle, Pa., a w roku 1916 przybył do Detroit, Mich. i stale zamieszkiwał aż do końca swego życia.

Zawarł związek małżeński dn. 29-go lutego 1916 r., doczekując się dwojga dzieci, syna, Rajmunda i córki Cyntji. Poznał prawdę w roku 1919, służył w zgromadzeniu jako djakon, a następnie jako starszy przez ostatnie 19 lat. W ostatnich dziewięciu latach wchodził do Zarządu Międzyzborowego i zawsze był czynny. Bardzo cenił działalność korespondencji z braćmi w Europie, czytając listy od drogich braci nieraz płakał. Gdy wybuchła wojna we wrześniu 1939 roku był bardzo dotknięty, że jego błogi przywilej korespondowania z braćmi w Europie się skończył. Korespondowanie z braćmi nadzwyczaj cenił, przez listy miał błogą społeczność z tymi braćmi i starał się im służyć na ile mu sił starczyło.

Jak wszystkim braciom powinno być wiadomem, że każdy członek Międzyzborowego Zarządu spełnia pracę jemu powierzoną przez konwencję w czasie wolnym, po swojej pracy. Brat Krupa mając wiele listów do pisanja i odpowiadania, wykorzystywał godziny od 8 wieczorem do 2 rano, albo też i później. Pracę tę kochał i jej się poświęcał całym sercem. Taką "ofiara, nie wzgardzisz, o Boże."

Chociaż przykro nam jest jako ludziom, że brat odszedł od nas, to z drugiej strony jesteśmy dumni, że mieliśmy wśród siebie takiego brata, który dla nas jeszcze pozostałych może być dobrym przykładem. Zatem niechaj to jego poświęcenie, ten dobry bój, to zachowanie wiary będzie dla nas pobudką do rozumnego sprawowania służby na niwie Pańskiej, "do dobrych uczynków... wiedząc, iż praca nasza nie jest daremna w Panu." — 1 Kor. 15:58.